Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.
REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 80 Katowice, środa 8-go kwietnia 1931 r. **Rok 30**

Wołanie z nad Odry.

Nasza polityka urzędowa nie poświęca sprawie polskiej w Niemczech tyle zaciekawienia i zapobiegliwości, ile serdecznego uczucia ma społeczeństwo polskie dla rodaków swych, pozostałych zagranicą. Przyczyną tu jest zapewne pokojowe nastawienie się polskiej polityki zagranicznej, skwapliwie unikającej wszelkich nawet pozorów, które mogłyby drażnić i tak rozsierdzonych Niemców. Dla społeczeństwa polskiego nie są jednak urzędowe racje polityki zagranicznej miarodajnemi. Społeczeństwo bowiem ma zupełną swobodę kierowania się w swym stosunku do Polaków z za kordonu, własnem wyczuciem słuszności i potrzeby. Te uwagi nasuwają się, wobec słusznych zresztą głosów alarmu, jakie do nas z Opolskiego dochodzą.

Wieści te donoszą o olbrzymich postępach germanizacji w ostatnich latach i postępującem zwolna wynarodowieniu tamtejszej t. zw. „mniejszości“ polskiej. Najwyraźniejszym tego dowodem są choćby ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego, który niemiecki obóz narodowy na Śląsku Opolskim wzmocniły o 80.000 głosów i tak samo partja komunistyczna zdobyła kilka mandatów, podczas gdy Polacy nie uzyskali żadnego mandatu, a przyrost głosów polskich wynosił zaledwie 9000, co stosunkowo nie świadczy o wzroście sił polskich, jeśli uwzględnimy okoliczność, że procentowy udział w ostatnich wyborach był znacznie większy, aniżeli w wyborach poprzednich.

Że na Śląsku Opolskim obóz polski słabnie, nie zdziwi nikogo, kto zna stosunki tamtejsze. Przedewszystkiem brak wodzów, brak inteligencji polskiej wpływa fatalnie na stan psychiczny ludności polskiej, która, czując się opuszczoną i zdaną na siebie samą, zwolna obojętnieje i traci wszelką ochotę do zajmowania się sprawami narodowemi. Bo już tu ludność ubogi wiejski lud, przeważnie robotniczy i małorolny, ma się oprzeć germanizacji i różnorakim wpływom niemieckim, jeśli pozbawiony jest pomocy i środków, któreby go pokrzepiały i wzmacniały na duchu, a także i pod względem materjalnym dawały gwarancję niezależności ekonomicznej?

Polskich szkół powszechnych na Śląsku Opolskim istnieje tylko kilka, a i te — z wiadomych przyczyn (prześladowanie dzieci polskich a zwłaszcza ich rodziców przez żywioły szowinistyczne i szykany ze strony władz) — ledwie się trzymają. Nauczyciele, w owych nielicznych szkołach polskie dzieci wychowujący, to prawie wyłącznie obywatele niemieccy, którzy nic z polskością nie chcą mieć wspólnego i zresztą nie znają dostatecznie języka polskiego, o ile zaś nauczyciel jest obywatelem polskim, grozi mu każdej chwili wydalenie z Niemiec, jak to się już stało w szeregu wypadków.

Poza nielicznemi szkółkami powszechnemi Polacy w Niemczech nie posiadają ani jednej szkoły średniej, naprzykład gimnazjum, podczas gdy mniejszość niemiecka na Śląsku Polskim posiada coś z dziesięć gimnazjów i innych szkół średnich prywatnych z uprawnieniem szkół państwowych. Ale oto — niemcy szkoły te sami utrzymują, utrzymują z funduszów zbieranych w Niemczech drogą składek, a także z zapomóg, udzielanych przez rząd niemiecki. Gdyby społeczeństwo polskie podobnie poparło dążenia kulturalne mniejszości polskiej w Niemczech, jak to czynią Niemcy względem swych ziomków w Polsce, inaczej zapewne przedstawiałby się bilans polskiego stanu posiadania w Niemczech.

Największym brakiem jest, jak wyżej wspomniano, brak inteligencji polskiej, brak przywódców ludu. Należałoby pomyśleć przedewszystkiem o utworzeniu jakiegoś stałego funduszu stypendjalnego i zapomogowego dla studentów polskich w wyższych uczelniach niemieckich, zwłaszcza dla teologów, którzy później, jako księża pracując wśród ludu z ludem, sprawie polskiej oddać mogą nieocenione usługi, jak to wiemy z niedawnego jeszcze doświadczenia, kiedy wuchowieństwo polskie na G. Śląsku w głównej mierze się przyczyniło do utrwalenia mowy ojców wśród ludu polskiego na Śląsku, a pośrednio przez to wzbudzając i utrwalając poczucie narodowe wśród tego ludu, co w rezultacie doprowadziło do zjednoczenia części G. Śląska z Polską

O jednoczenie się społeczeństwa na gruncie programu państwowego.

Znamienne przemówienie Wojewody Śląskiego.

Przed świętami zjawił się u p. wojewody Zarząd Związku Powstańców Śląskich, celem złożenia świątecznych życzeń. Dziękując za nie, podkreślił p. wojewoda w przemówieniu do Zarządu, że mu są szczególnie miłe — jako pochodzące z szeregów dawnych towarzyszy walki o niepodległość, a obecnie wiernych idei państwowej współpracowników.

„Kiedy przeglądniemy dorobek pracy Polski niepodległej — mówił p. wojewoda — możemy z dumą powiedzieć, że jest on duży, tem więcej, że uzyskaliśmy go wśród bardzo ciężkich warunków. Niemniej stojące przed nami zadania są jeszcze olbrzymie i wymagają wielkiego napięcia sił wszystkich elementów państwowotwórczych i to **w zgodnej, spokojnej i harmonijnej współpracy.** Postulat ten ma tu na Śląsku szczególne znaczenie. Dlatego tak mocno podkreślitem go w ostatnich swych sejmowych przemówieniach. Apel mój **skierowałem do wszystkich, bez wyjątku.** Związek Powstańców Śląskich, który Panowie reprezentujecie, jest potężną organizacją byłych kombatantów, mających za sobą najwznioślejsze tradycje walki o wolność oraz piękną kartę pracy narodowej. Jako organizacja przodująca tutejszemu życiu publicznemu musicie się stać kombatantami idei **całkowania** (łączenia w jedno) **tutejszego społeczeństwa na gruncie programu państwowego.** Nikogo w tej pracy braknąć nie powinno z tych, co stoją na gruncie pol. poństwowości. Jesteśmy dziś w wolnej Polsce. Mamy poczucie jej siły, opartej o sprawiedliwość dziejową i wartość naszego narodu. Chcemy, aby wszystkim u nas było dobrze. A więc i mniejszościom narodowym, które powinny również współpracować z większością dla dobra Państwa. Tam, gdzie istnieją w tym kierunku przeszkody, będziemy je usuwać, **aby rosło wśród wszystkich odłamów społeczeństwa wzajemne zaufanie,** a na fundamencie zgody budowało się wspólnote duchową obywateli. Takie Wam — jako Wasz Prezes Honorowy — daję wytyczne pracy z okazji dzisiejszych życzeń świątecznych. Równocześnie Wam a przez Was wszystkim powstańcom ze swej strony składam życzenia świąteczne.“

W odpowiedzi, prezes zarządu Zw. P. Śl. p. Lorc podkreślił, że Związek, jako organizacja starych żołnierzy w walce o wolność Polski, pragnie w spokoju pracować dla przyszłości dalszych pokoleń. W programach swych nigdy nie sięga po cudze. W pracy tej przeszkodą są głośne hasła rewizjonistyczne niemieckie; wysuwanie tych haseł powinno w interesie pokoju i spokoju ustać. W końcu p. Lorc zapewnił, że związek będzie współdziałał w kierunku spotęgowania atmosfery spokoju i współpracy wszystkich elementów.

Apel do uczestników powstań.

Katowice. (PAT.) Zarząd Główny Zw. Powst. Śląsk. ogłasza następującą odezwę: Do wszystkich Uczestników Powstań Śląskich! W dniu 2 maja mija 10 lat od chwili, kiedy poraz trzeci chwyciliśmy za broń, aby ziemię śląską wyzwolić z pod jarzma niewoli pruskiej. Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich pragnie historyczny dzień ten uczcić **wspólną manifestacją narodową, aby zadokumentować ścisłą łączność Górnego Śląska z Polską.** Pragniemy, aby w wspólnej uroczystości brali udział **wszyscy uczestnicy powstań śląskich.** Zapraszamy zatem na dzień 2 maja wszystkich do Katowic. Szczegóły przejazdu jakoteż dokładny program zostaną podane później.

Dziś apelujemy do wszystkich uczestników powstań, aby **w własnym interesie zgłaszali udział swój w uroczystości pod adresem Zarządu Głównego Związku Powstańców Śląskich, Katowice, ul. Plebiscytowa 1.**

Dotyczy to przedewszystkiem tych, **którzy mieszkają poza Śląskiem,** lub nie należą do Związku Powstańców Śląsk. Członkowie Związku otrzymują **osobne** powiadomienie przez zarządy grup.

Pożyczka francuska dla Polski — to dobry interes dla obu stron.

Paryż. Ostatnio donieśliśmy o podpisaniu umowy polsko-francuskiej w sprawie pożyczki 1.000.000.000 (miljard) franków dla Polski na rozbudowę linji kolejowej Katowice—Gdynia. Pożyczka ta nie jest żadnym podarunkiem, lecz jest interesem, który dla dającego (Francja) tyleż wartości daje co dla biorącego. Jak dowiadujemy się, sprawą pożyczki szczególnie interesował się rząd francuski, który zgodził się na to, by pożyczka była wyłożoną do kupna także we francuskich kasach skarbowych. Ponieważ czegoś podobnego nie praktykuje się zazwyczaj, jest to ze strony Francji wyjątkowe pójście na rękę Polsce, ponieważ publiczność wiedzieć będzie o tem, że rząd francuski bierze moralną odpowiedzialność za pożyczkę. Francuski kapitalista oszukany na wielu pożyczkach zagranicznych zostanie tu wyjątkowo zachęcony do kupna pożyczki polskiej.

Zachęta ta może mieć znaczenie również dla przyszłych pożyczek, tembardziej, że Paryż jest dziś największym zbiornikiem pieniędzy. Ogromne kapitały francuskie i niefrancuskie, trzymane dziś są w bankach paryskich i tylko dotychczasowy brak zaufania powodował, że kapitał ten szedł zagranicę niechętnie, tylko tam, gdzie widział gwarancję, że nie przepadnie.

3000 klm. w przeciągu 3 dni — przebyli polscy lotnicy.

Warszawa. (PAT.) W dniach od 2 do 4 kwietnia odbyli lotnicy polscy **kpt. Skarżyński i por. inż. Markiewicz 3 długie etapy w locie dookoła Afryki.** Dnia 2 bm. przelecieli oni z Lagos (Algerja) do Abidjean na wybrzeżu Kości Słoniowej (950 km.); 3 bm. z Abidjean do Bammako, stolicy Sudanu francuskiego w zachodniej Afryce (950 km.); 4 bm. zaś z Bammako do Dakaro, portu w Senegalu (1100 km.). Pokonali oni zatem przestrzeń, wynoszącą **blisko 3000 km. w ciągu 3 dni.** Począwszy od Dakaru trasa lotu przybiera **zdecydowany kierunek ku Europie, którą lotnicy osiągną w 4 etapach wzdłuż wybrzeża Afryki zachodniej.** Dotychczas przebyli lotnicy około 15.000 km. w linji powietrznej, t. j. ¾ całej trasy. Lotnicy znajdują się **w doskonałej formie i dzielnie nadrabiają opóźnienie** powstałe wskutek defektu silnika, który ich zatrzymał w Atbarze przez 21 dni.

Gwałtowny huragan w Japonji.

Tokjo. (Pat.) Na wyspie Kiu-Shiu szalał gwałtowny huragan, który poczynił znaczne szkody. Największemu zniszczeniu uległo miejscowe lotnisko wojskowe. 10 samolotów burza zniszczyła doszczętnie, 10 jest mocno uszkodzonych. Wiatr zburzył 38 domów, 40 domów doznało znacznego uszkodzenia. 4 kobiety i kilkoro dzieci poniosło śmierć. Szkody wynoszą miljon jenów.

Strajk w północnej Francji słabnie.

Lille. (Pat.) Podsycany przez komunistów strajk w zagłębiach węglowych departamentów Nord i Pas de Calais słabnie z każdym dniem.

TELEGRAMY.

Niebywałe rozmiary krachu łódzkiego banku.

Warszawa. (Pat.) Prasa donosi, że sprawa krachu Banku Handlowego w Łodzi przybrała wręcz sensacyjny obrót. W sprawę wkroczył prokurator, który nakazał opieczętowanie ksiąg i dokumentów, znajdujących się w banku, oraz zarządził aresztowanie wicedyrektora Kalinowskiego, który w swoim czasie był już raz zawieszony w czynnościach. Jak wiadomo, deficyt Banku Handlowego sięga **w przybliżeniu 28 miljonów złotych.**

Akademicy-ekonomiści polscy w Paryżu.

Paryż. (Pat.) Przybyła tu w niedzielę wycieczka koła akademików ekonomistów z całej Polski, powitana na dworcu przez przedstawicieli stowarzyszenia studentów Polaków w Paryżu, którzy podejmowali wiezorem uczestników wycieczki święconem. W poniedziałek związek studentów francuskich wspólnie ze stowarzyszeniem studentów Polaków oprowadzał uczestników wycieczki do Paryża.

Bunt marynarzy sowieckich w Kronsztadzie.

Moskwa. W Kronstadzie (port w sąsiedztwie Petersburga) wybuchł bunt w pułku artylerji morskiej. Na zebranie dla załagodzenia nastrojów przybył z Moskwy specjalny przedstawiciel central. komitetu. W czasie tego zebrania marynarze wdarli się do wnętrza lokalu, zdemolowali urządzenie i pobili wszystkich obradujących. Ponieważ do marynarzy przyłączyła się silniejsza grupa robotników, istniała obawa wszczęcia ogólnego powstania w Kronstadzie. Pospiesznie zawezwano lotne oddziały karne GPU. z Petersburga, które przy pomocy karabinów maszynowych otoczyły zbuntowanych, aresztowały przywódców i na miejscu kilku marynarzy rozstrzelały. Zajście to posłużyło za pretekst do masowych rewizyj wśród marynarzy i wśród robotników w Kronstadzie.

Rząd rumuński ustąpił.

Bukareszt. (Pat.) Agencja Rador donosi: Celem umożliwienia połączenia wszystkich sił politycznych w kraju prezes rady ministrów Mironescu złożył królowi dymisję całego gabinetu. Król powierzył telegraficznie misję tworzenia nowego gabinetu posłowi rumuńskiemu w Londynie Titulescu. Titulescu przerwał niezwłocznie wypoczynek w Bournemout i wyjechał do Rumunji. W kołach politycznych przypuszczają, że Titulescu uczyni próbę utworzenia gabinetu koncentracyjnego.

Austrjacko-niemiecka unja celna szkodliwa także dla Czechosłowacji.

Praga. (PAT.) **Na kongresie partji narodowych socjalistów minister Benesz złożył sprawozdanie o polityce zagranicznej Czechosłowacji. Minister wyliczył powody, dla których Czechosłowacja jest przeciwna projektowi unji celnej między Austrją a Niemcami. W obecnej swej koncepcji projekt ten służyć ma wyłącznie celom politycznym zainteresowanych 2 państw i mógłby się przyczynić do zdyskredytowania idei współpracy europejskiej. Szereg państw byłoby automatycznie zmuszonych do uformowania bloku dla przeciwstawienia się temu projektowi. Pod względem gospodarczym projekt unji celnej nie mógłby pomóc nikomu, gdyż jest zbyt ekskluzywny i niedostatecznie przemyślany. Realizacja tego projektu, jako przygotowanie do Anschlussu, zaszkodziłaby żywotnym interesom Czechosłowacji. Następnie minister Benesz podkreślił, że projekt unji celnej przypomina zbytnio przedwojenne metody dyplomatyczne, przeciwne duchowi Ligi Narodów, i stanowi naruszenie traktatów i protokółu genewskiego z 1922 roku.**

Aresztowania i ucisk na Ukrainie Sowieckiej.

Ryga. Jednocześnie z licznemi aresztowaniami wojskowych Ukraińców w Charkowie, GPU. (policja polityczna) przystąpiło do zakrojonej na szerszą skalę akcji, która ma na celu **wytępienie ukraińskiego ruchu narodowego** wśród włościan. W miejscowości Hryhorówka koło stacji Barwinkowo, w okręgu Izium skim, oddział wojsk GPU. **aresztował 175 włościan,** oskarżonych o przynależność do tajnej organizacji terorystycznej, która według dochodzenia, miała nazywać się imieniem atamana Petlury. Kilkunastu włościan, w tej liczbie dwóch przywódców organizacji, Ruchłego i Mitina, rozstrzelano, resztę zaś aresztowanych deportowano na wyspy Sołowieckie.

Masowe aresztowania wywarły o**gromne wrażenie w całej okolicy,** gdyż, wraz z deportowanymi włościanami, wysłano na północ również ich rodziny, wskutek czego znaczna część domostw w miejscowości Hryhorówka stoi pustką.

Ryga. „Komunist" ogłasza dane o wynikach przeprowadzonej rewizji składu osobistego w urzędach sowieckich na Ukrainie. Ogółem **zrewidowano 338 000 urzędników,** z której to liczby **wydalono 40 000** t. zn. 12 proc., oskarżonych o nastroje kontrrewolucyjne. Pismo zaznacza, że w toku przeprowadzanej akcji ujawniono, iż najważniejsze urzędy sowieckie na Ukrainie znajdowały się pod wpływem żywiołów przeciwsowieckich. Jednocześnie dokonano znacznych redukcyj personelu urzędniczego.

Rząd angielski zaprasza Brüninga i Curtiusa do Londynu.

Londyn. (PAT.) Wczorajszy „Times" zamieszcza następującą półoficjalną informację: **Rząd brytyjski skierował przed kilku tygodniami za pośrednictwem ambasady niemieckiej w Londynie zaproszenie do kanclerza Rzeszy Brüninga oraz do niemieckiego ministra spraw zagranicznych, ażeby w kwietniu przybyli do Londynu z prywatną przyjacielską wizytą.** Okazało się jednak, że przeprowadzenie wizyty w bieżącym miesiącu napotyka na trudności, albowiem zarówno kanclerz jak i minister spraw zagranicznych są obciążeni zobowiązaniami. Wobec tego zaproszenie przyjęte zostało w zasadzie na maj. Rząd ma nadzieję, że również Briand będzie obecny przy tem spotkaniu.

Berlin. (PAT.) W związku z informacjami „Timesa" ogłasza biuro Wolffa następujący komunikat: Wiadomość „Timesa" jest prawdziwa. **Rząd angielski zamierza w najbliższym czasie wystosować specjalne zaproszenie do kanclerza Brüninga i ministra Curtiusa, aby przybyli do Chequers.** Ze strony niemieckiej propozycja ta spotkała się z radosnem przyjęciem. Kanclerz Brüning i minister Curtius chętnie wyjadą do Anglji. **Spotkanie to,** którego termin dokładnie nie został ustalony, **ma na celu poufną i przyjazną wymianę ogólnych poglądów w kwestjach interesujących obydwa kraje.**

—xox—

Wybory gminne w Hiszpanji.

Madryt. (Pat.) W wyborach gminnych wybrano w Madrycie: 843 monarchistów i 160 przeciwników dynastji. Stronnictwa lewicowe osiągnęły zwycięstwo w Neronie, Grenadzie, na wyspach Balearskich, w prowincji Guipuzcoa, Pontevedra, Toledo i Walencji.

Napad na żydów palestyńskich.

Jerozolima. (Pat.) W niedzielę Wielkanocną kilkunastu żydów jechało wozami do kolonji żydowskiej Jaggur w pobliżu Haify. Jadący zostali niespodziewanie ostrzeliwani przez napastników, ukrywających się po obu stronach drogi. Trzy osoby zostały zabite, 4 odniosły rany. Śledztwo policyjne nie dało dotych czas żadnego rezultatu. Tak przypuszczają, motywem napadu była chęć dokonania rabunku.

Czterech Polaków ofiarami katastrofy po dGibraltarem.

Londyn. Kapitan okrętu francuskiego „Florida", który zderzył się w cieśninie gibraltarskiej z angielskim statkiem „Glorius", ogłasza, iż wśród 30 zabitych lub zaginionych bez wieści pasażerów, znajduje się 4 Polaków. W kajutach statku „Florida" znaleziono 16 trupów. Rannych przewieziono do szpitala.

Bandyci podpalili sklep towarowy.

Nowy Jork. (Pat.) Nieznani złoczyńcy napadli na sklep, do którego wrzucili przez okno bombę, która eksplodowała, powodując pożar. Dwie małe dziewczynki spaliły się żywcem. Prócz tego jest 6 osób ciężko rannych. Właściciel sklepu, Włoch, od kilku tygodni otrzymywał listy z pogróżkami od bandytów którzy domagali się wpłacenia znaczniejszych sum.

Lotnika wyrzuconego z samolotu ratuje spadochron.

Ateny. W czasie rewji wojskowej w Salonikach z okazji święta narodowego greckiego, wydarzył się oryginalny wypadek lotniczy. Aparat wojskowy, biorący udział w ćwiczeniach, w pewnym momencie zbliżył się nagle do innego samolotu. Pilot, chcąc uniknąć grożącego mu niebezpieczeństwa, wykonał zbyt gwałtowny zwrot, ponieważ zaś nie miał na sobie pasów ochronnych, siłą odśrodkową został wyrzucony ze swej kabiny i tylko dzięki temu, że spadochron, który miał na sobie, sam rozwinął się, zdołał uniknąć niechybnej śmierci. Obserwator również wyskoczył ze samolotu ze spadochronem i szczęśliwie wylądował. Aeroplan, pozostawiony swemu losowi, po pewnym czasie runął na ziemię, ulegając zupełnemu zniszczeniu.

Anastazja Drewnowska.

NIEWIERNY TOMASZ

Powieść.

(Przedruk wzbroniony.)

51) (Ciąg dalszy.)

— Może i dobrze radzisz — rzekła Kacprowa. — Polecę zara do dwora, a potem się zobaczy, co robić. Ty posiedź w chałupie. Prześpij się krzynę, bo widzę, że ledwie patrzysz.

— Dobrze — odparła Felka, waląc się na łóżko. — Podjadłam se galancie... Niech mama idzie z Bogiem.

11.

Zawada szedł granicą swoich gruntów, medytując głęboko nad sposobem wyjścia z ciężkich tarapatów. Nad światem świeciło upalne, sierpniowe słońce, złocąc swym blaskiem ścierniska i stogi i przeglądając się w rozmigotanych kroplach rosy. Od wsi płynęła stłumiona wrzawa pracowitego, chłopskiego życia, przeplatana dalekim świstem lokomotywy, zbliżającej się do stacji kolei żelaznej, niewidocznej za osłoną lasów. Na dworskich polach warczała lokomobila. Koło stogów kotłowały się chmary wróbli, bijących się o ziarno. Antek obejmował zachwyconemi oczami brunatne, zielone i złociste rozłogi swej ojcowizny i w sercu jego wzbierała coraz większa żałość i wyrzuty sumienia.

— Moja ziemio kochana, rodzona — szeptał półgłosem — a toć mało brakowało, żeby mi cię zabrali za wódkę, za pijaństwo... Dur mnie jakiś opętał, czy co? Ogłupiły mnie te przybłędy przeklęte! Ja, gospodarz, dałem się obałamucić, jak jaki dziad. Przeszedłem z kretesem na djabelską służbę. Jeszcze trochę, a byliby mnie wykwitowali ze wszystkiego. Żeby nie Srul, byłbym się może nie opamiętał. Co człowiek może mieć lepszego na świecie, jak zagon ziemi i Boga w sercu? Czekajcie, ja wam się teraz odpłacę!...

Przystanął, wzdychając pełnemi piersiami czyste, poranne powietrze. Z tego miejsca widać było całą wieś, jak na dłoni. Właśnie skończyła się Msza św. i z kościoła wysypywali się ludzie, przeważnie kobiety, podobne w swych kolorowych chustkach i zapaskach do polnych kwiatów. Niewiele ich było, jak to zwykle w powszedni dzień. Od barwnej gromadki oderwała się jedna w krakowskim stroju, z długiemi warkoczami i zaczęła iść ścieżką pod górę. Antek przysłonił ręką oczy.

— Marysia, czy nie marysia!?

Poznał ją i chwilę stał jak odrętwiały. Serce biło mu przyśpieszonem tętnem, jakby chcąc rozsadzić piersi. Zgrabna postać, powiewająca kolorowemi wstążkami, była coraz bliżej. Dziewczyna nie mogła go widzieć poprzez krzaki, rosnące na granicy pola, zwłaszcza, że stał trochę dalej, koło kopca. Już go minęła i zaczęła się oddalać, gdy przedarł się nagle przez gąszcz i dogonił ją.

Obejrzała się, otworzyła usta i zniecierpliwiona. Zobaczył, że jest bardzo blada i że płakała. To mu jakoś dodało odwagi.

— Marysiu — rzekł — nie bój się mnie. Ja już nie taki, jak byłem.

Patrzyła na niego, nie odzywając się ani słowem.

— Co tak na mnie patrzysz, jakbyś zobaczyła upiora?

— Ja... nic... jeno... jeno...

— Marysiu — powtórzył, podchodząc bliżej — już mnie się teraz nie bój. Złe mnie odeszło. Opamiętałem się, może dlatego, żeś się za mnie modliła.

Na bladej twarzy dziewczyny zajaśniał jakby cień radości. Odzyskała głos.

— Takeś mnie nastraszył — rzekła. — Widać stałeś za krzakami.

— Tak — odpowiedział. — Zaboczyłem cię z góry. Już się dziś drugi raz spotykamy.

— Prawdę mówisz, żeś się odmienił? — zapytała Marysia. — Ludzie gadali to i owo, jedni tak, drudzy owak.

— Prawdę mówię — rzekł uroczyście Zawada. — Wierz mi, Maryś...

Spojrzał na nią takim jakimś głębokim wzrokiem, że spuściła oczy.

— A byłeś u spowiedzi? — zapytała cichym głosem.

— By... byłem raz — zająknął się Zawada. — Ale jeszcze pójdę. Kazał mi jegomość przyjść za kilka dni.

Podniosła powieki.

— Dzięki Bogu — rzekła z westchnieniem ulgi. — Modliłam się za ciebie przy każdym pacierzu.

— Toś się na mnie nie gniewała? Nie gniewasz się, nie masz urazy za tamto spotkanie na ugorze, com ci to zabrał kwiaty i rzucił w bajoro?

— Ja tam do nikogo nie mam za nic urazy...

— Tom ja dla ciebie pierwszy lepszy? Masz przebaczające serce dla wszystkich przez pobożność...

— Gdzie tam pierwszy lepszy... — zaczęła i urwała.

— Czegoś ty dziś płakała, Maryś? — zapytał, ujmując ją za rękę.

— Przez ciebie — odpowiedziała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca.

Środa
8
kwietnia

Św. Dyonizego, bisk.
Św. Elezjusza, męczennika.

*

Kalendarz słowiański: Radosław.

Jutro, 9 kwietnia: Św. Marcela, biskupa; św. Marji Kleofasowej; św. Prochora, diakona oraz św. Akacjusza, biskupa.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5,21;	o godz. 18,45.
Księżyca	o godz. 1,40;	o godz. 7,53.

*

Św. Dyonizego, biskupa. Powołany uczonością swą i oświeceniem w sprawach wiary pouczał nie tylko własnych diecezjan, ale listami nawet biskupów innych miast i krajów. Przytem posiadał tak wielki szacunek przed Papieżami rzymskiemi, że listy ich czytać kazał co niedzielę publicznie w kościele. Żył pod Markiem Antonjuszem Verusem i Lucjuszem Aureljuszem Commodusem.

Św. Elezjusza, męczennika, brata św. Apfanjusza. Gdy podczas prześladowania chrześcijan pod cesarzem Maksymjanem Galerjuszem zapytał otwarcie sędziego pogańskiego jak może odważyć się porzucać lwom poświęcone Bogu dziewice, został przez zbirów pojmany, w najokrutniejszy sposób umęczony i wreszcie wrzucony w morze.

— **Sprawa żydostwa w Polsce.** Pod powyższym tytułem przeprowadzona zostanie ankieta, która ma dać materjały odnośne zażydzenia życia gospodarczego i umysłowego w Polsce.

Sprawa ta tak doniosła, tak żywo obchodząca każdego Polaka, bez względu na przekonania polityczne, iż należy przypuszczać, że nie będzie nikogo w Polsce, ktoby się uchylił od przyjęcia w niej udziału.

Na opracowanie ankiety złożyć się musi wysiłek całego społeczeństwa polskiego.

Ankieta powyższa ma posłużyć za realną podstawę do opracowania programu pracy odżydzeniowej w Polsce, którego niestety nie mamy, oraz ma posłużyć za materjał rzeczowy do prowadzenia akcji uświadamiającej o niebezpieczeństwie żydowskiem w Polsce.

Po bliższe wskazówki i odpowiednie kwestjonarjusze należy zgłaszać się listownie pod adresem: Redakcja „Ogniwo“, Kalisz, ul. Warszawska 14.

— **Pomoc dla bezrobotnych.** Szereg prowincjonalnych instytucyj pomocy bezrobotnym wystąpił do ministerstwa pracy i opieki społecznej z projektem nowego całkowitego zapewnienia bytu pozostającym bez pracy. Planuje się wydzierżawienie rodzinom bezrobotnych podmiejskich terenów rolnych na uprawę ziemniaków i jarzyn, co mogłoby częściowo dostarczyć środków utrzymania bezrobotnym.

Województwo śląskie.

* **Ważne dla byłych członków niemieckich bractw górniczych.** Między Spółką Bracką w Tarn. Górach i Bractwem Górniczem Rzeszy Niemieckiej w Berlinie (Reichsknappschaft) została w tych dniach zawarta umowa, mocą której **termin do opłaty zaległych uznaniówek** (Anerkennungsgebühren) **przedłużony został ostatecznie do końca bieżącego roku.** O ile więc nie dojdzie jeszcze w bieżącym roku do zawarcia ogólnopaństwowej umowy polsko-niemieckiej o ubezpieczeniu społecznem, ktoraby zaległe uznaniówki umorzyła, wszyscy byli członkowie niemieckich brackich kas pensyjnych, którzy dotychczas swych uprawnień do tychże kas nie utracili, powinni zawczasu pieniądze odkładać, ażeby najpóźniej w ostatnich miesiącach bieżącego roku móc wszystkie zaległe uznaniówki, należące się bractwom niemieckim, do tychże bractw przekazać. **Dalsze przedłużenie terminu ponad 31-go grudnia rb. jest wykluczone.**

Bliższych informacyj mogą zainteresowani zaciągnąć u właściwego starszego brackiego, w związkach i organizacjach zawodowo - górniczych i ostatecznie w administracji Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach.

* **Budowa katedry będzie prowadzona dalej.** Dnia 31 marca rb. odbyło się w sali konferencyjnej D. O. K. P. Katowice plenarne zebranie prezydjum komitetu budowy katedry pod przewodnictwem J. E. ks. biskupa dr. Stanisława Adamskiego i przy udziale wojewody śląskiego, p. dr. Michała Grażyńskiego, na którem jednogłośnie przyjęto bilans komitetu budowy katedry na dzień 31 grudnia 1930 r.

Z bilansu tego dowiadujemy się, iż zebrano ogółem na fundusz budowy 4 721 430,90 zł. Kwoty na ten fundusz **wpłynęły z następujących źródeł:** subwencje województwa śląskiego 3 190 000 złotych, rządu centralnego 200 000 zł., magistratów 45 500 zł., gmin wiejskich 26 300 zł., wydziałów powiatowych 33 596,63 zł., składki pracowników kolejowych 471 921,81 zł., ofiary ciężkiego przemysłu 359 285,87 zł., składki pracowników pocztowych 20 368,29 zł., kolekty 86 683,84 złot., różni ofiarodawcy 287 773,47 zł.

Wydano z dotychczas zebranych funduszów na: seminarjum w Krakowie 917 918,27 zł., budowę Kurji Biskupiej 931 483,90 zł., budowę katedry (włącznie kupna placu, kosztów administracyjnych, budowli pomocniczych, oparkanienia, kanalizacji, odwodnienia, drogi i t. p.) 2 486 863,16 zł., inwestycje w kamieniołomie Imielin 645 976,13 zł.

Komisja rewizyjna Komitetu budowy katedry śląskiej stwierdziła zgodność bilansu z księgami poczem zapadły uchwały **w sprawie dalszego prowadzenia budowy** i wzmocnienia akcji propagandowej oraz uchwalono zwołać plenarny komitet budowy na walne zebranie w dniu 9 kwietnia rb. o godzinie 5 po południu w sali konferencyjnej D. O. K. P. w Katowicach.

* **Ostrzeżenie.** Otrzymujemy co następuje: Krążą po parafjach od domu do domu jacyś natarczywi kolporterzy, by nakłonić do zamówienia książki o świętym Franciszku mającej niebawem wyjść z druku u ludzi niedoświadczonych. Nadużywają oni w sposób nieuczciwy polecenia im przezemnie udzielonego na piśmie i mego podpisu. Wobec tego wszystkim tercjarzom i innym czytelnikom daję do wiadomości co następuje:

1. polecenie wymienionej książki nikogo nie obowiązuje do zamówienia jej,
2. nikogo nie upoważniłem do zażądania od przełożonych Trzeciego Zakonu spisu tercjarzy,
3. poleciłem dla bibljotek tercjarskich zamówić po jednym egzemplarzu dla wszystkich tercjarzy w parafji.
4. klasztor franciszkański z dochodu za książki nie ma ani grosza.

Wobec takiej nieuczciwości, którą tu piętnujemy, radzimy nie zamawiać żadnej książki u nieznanych agentów.

O. Grzegorz, gwardjan
Klasztoru OO. Franciszkanów w Panewniku.

* **Dalsze wydalenia na kopalniach pszczyńskich.** W przedświątecznym numerze „Katolika“ donieśliśmy, że generalna dyrekcja księcia pszczyńskiego wystąpiła z dalszem żądaniem wydalenia od 200 do 300 robotników na poszczególnych kopalniach obwodu pszczyńskiego („Brada“, „Aleksander II“, „Emanuel“, „Boer“ itd.) dotychczas zwolnieniami jeszcze nie dotkniętych. Żądanie generalnej dyrekcji powinien był rozpatrzyć komisarz demobilizacyjny.

Tymczasem generalna dyrekcja **bez zawiadomienia rady załogowej, oraz bez zgody komisarza demobilizacyjnego wypowiedziała pracę przeszło 1 000 robotnikom** na wymienionych kopalniach. Tak np. na kopalni „Aleksander I“ (dokąd skierowano część załogi zwolnionej na kopalni „Aleksander II“) wypowiedziano pracę 300 robotnikom. Na kopalniach „Brada“, „Emanuel“ i „Boer“ postąpiono w podobny sposób. W sprawie tej związki zawodowe zgłosiły protest u komisarza demobilizacyjnego.

Na skutek tego protestu odbyła się w piątek przedświąteczny konferencja u komisarza demobilizacyjnego, który **wyraził zgodę na zwolnienie 1002 robotników** na następujących kopalniach księcia pszczyńskiego: kopalnia **„Brada“** 400 robotników, kopalnia **„Aleksander I“** 352 robotników, kopalnia **„Boer“** 160 robotników, kopalnia **„Emanuel“** 90 robotników pod tym warunkiem, że przeniesieni z kopalni „Książe“ i „Aleksander II“ robotnicy w liczbie 450 nie będą dotknięci temi zwolnieniami, oraz, że dyrekcje odnośnych kopalń uzgodnią w porozumieniu z radami załogowemi listę tych robotników, którzy będą podlegali zwolnieniu.

Biuro porady prawnej „Katolika“

będzie czynne w miesiącu kwietniu 1931 roku w dnie następujące:

W Katowicach w redakcji „Katolika“ przy ul. św. Stanisława 4 (I. piętro) w **poniedziałki** 13 i 27 kwietnia oraz w **czwartki** 2, 9, 16, 23 i 30 kwietnia tylko przed południem.

W Mikołowie w „Oberży Krakowskiej“ p. Jana Kiela, ulica Krakowska 23 (przy targowisku) **tylko w poniedziałek 20 kwietnia** przed południem.

W Pszczynie u restauratora p. Michała Zawiszy przy ulicy Gotsmana we **wtorki** (dni targowe) 7, 14, 21 i 29 kwietnia tylko przed południem.

W Radzionkowie w domu kolportera „Katolika“ p. Jakóba Cichowskiego (przy targowisku) w **środy** 1, 8, 15, 22 i 29 kwietnia tylko przed południem.

W Rybniku w restauracji p. Wieczorka przy ul. Raciborskiej w **soboty** 11, 18 i 25 kwietnia tylko przed południem.

Zaznaczamy jak najwyraźniej, iż **biuro porady prawnej jest czynne tylko w dni wyżej podane.** W inne dni nie udziela się porad. Do porady może przychodzić każdy czytelnik tam, gdzie mu najdogodniej.

Porad udziela się bezpłatnie za przedłożeniem najnowszego kwitu abonamentowego — pocztowego lub też podpisanego przez agenta. Do zapytań listownych należy załączyć na odpowiedź znaczek pocztowy za 25 groszy.

Czytelnicy! Przychodźcie do naszych biur porad prawnych z pełnem zaufaniem, każdą sprawę załatwimy, o ile jest to możliwe i zgodne z obowiązującemi przepisami prawnemi. Przychodząc do nas chronicie się sami przed niesumiennymi pisarzami pokątnymi, którzy za każdą poradę lub pismo każą sobie dobrze płacić, a bardzo często sprawy załatwiają ze szkodą dla Was.

Rolnicy na Śląsku Opolskim uginają się pod ciężarem podatków.

Rolnictwo na Śląsku Opolskim znajduje się w bardzo ciężkiem położeniu z powodu wysokich podatków, które przygniatają każdego rolnika jak zmora. — Świadczy o tem niezbicie fakt, o którym donoszą nam z powiatu strzeleckiego.

Otóż **w Ligocie Czamborowej** (Tschamer Ellguth) tegoż powiatu w ostatnich kilku tygodniach **najstarsze polskie i największe gospodarstwa zostały przymusowo sprzedane z powodu niezapłacenia zbyt wysokich podatków.** Dotychczasowi właściciele tych gospodarstw, rolnicy Fr. Kozioł, J. Gedrich, E. Czapka i W. Gedrich nie będąc w stanie zapłacić zaległych podatków, chcąc nie chcąc musieli się poddać zarządzeniom władz skarbowych i po przeprowadzonej licytacji zostali z swych siedzib wyrugowani. Gospodarstwa Kozła, Czapki i J. Gedricha **przeszły w ręce Niemców przybyłych aż z Brandenburgji,** zaś gospodarstwo W. Gedricha nabyło towarzystwo osadnicze „Siedlungsgenossenschaft“. Jedynie gospodarstwo K. Kaczmarczyka, również zlicytowane za podatki, nabyła polska rodzina J. Wacławczyka, znanego w okolicy handlarza nierogacizny.

Nadmienić wypada, iż zlicytowane gospodarstwa stanowiły w Ligocie niemal połowę własności chłopskiej. Ligota odnaczyła się w czasie trzeciego powstania śląskiego szczególnie zaciętemi walkami przeciwko niemieckim „Freikorom“. Za to też, po zajęciu Ligoty kilkunastu tamtejszych obywateli za rzekomy współudział przy wysadzeniu w powietrze zamku w Izbicku, własności hrabiego Strachwitza, zostało uwięzionych przez niemieckie oddziały.

*** Zwolnienie 800 urzędników w ciężkim przemyśle.** Na dzień 30 marca wypowiedziano stosunek służbowy przeszło 800 pracownikom umysłowym, zatrudnionym w zakładach ks. pszczyńskiego, huty Pokóju, huty Bismarcka, Katowickiej Spółki Akcyjnej, Śląskiej Spółki Akcyjnej, dyrekcji Wełnowiec, huty Godula, przedsiębiorstw ks. Donnersmarcka, The Henckel v. Donnersmarck, Giesche Sp. Akc., Rybnickie Gwarectwo Węglowe, Zjednoczone huty Król. i Laura, przedsiębiorstwa hr. Ballestrema, oraz innych mniejszych przedsiębiorstw. Zespół związków zawodowych pracowników umysłowych złożył u kom. demobilizacyjnego protest przeciwko tym wydaleniom.

*** Lokaut w przemyśle górnośląskim.** Lokaut ogłoszony przez przemysłowców wywołał na całym Górnym Śląsku wielkie niezadowolenie wśród robotników, którzy zbierali się po kopalniach, wyrażając swe oburzenie i niezadowolenie wobec rad załogowych. Na kopalni „Biały Szarlej", rada załogowa pod naciskiem robotników musiała ustąpić. Robotnicy oskarżają członków rad załogowych o złe bronienie górników. Właściwa wina lokautu leży jednak niewątpliwie w bezwzględności pracodawców.

*** Wypowiedzenie zarobków taryfowych w hutach żelaznych.** Pracodawcy śląscy w dalszym ciągu przypuszczają ataki na zarobki robotnicze. Przed samemi świętami **wypowiedzieli zarobki taryfowe w hutach żelaza** i to na dzień 30 kwietnia rb. Konferencja w tej sprawie odbędzie się już w dzisiejszy wtorek przed południem. Niewątpliwie przedstawiciele związków zawodow. wszelkie żądania obniżki zarobków w hutach odrzucą.

Z Katowickiego

Kontrola zasiłków bezrobotnych.

Katowice. Władze funduszu bezrobocia rozpoczynają po świętach **doraźną kontrolę uprawnień bezrobotnych,** pobierających zasiłki ustawowe z funduszu Kontrola przeprowadzona będzie narazie na terenie działalności zarządów obwodowych funduszu bezrobocia w Katowicach, Lublinie i Stanisławowie.

Podpisanie konwencji węglowej.

Katowice. W Wielki Piątek podpisana została konwencja węglowa górnośląska. Nowa konwencja zawarta między kopalniami węgla obowiązuje na przeciąg 5 lat.

Dyrektor kopalni sprzeniewierzył 2 miljony złotych.

Katowice. Przeciwko byłemu dyrektorowi kopalni „Piast" Edelmanowi i jego zastępcy Bajerowi wniosła administracja księcia pszczyńskiego doniesienia karne o sprzeniewierzenie i oszustwo. Edelmann długi czas kierował kopalnią „Piast" w Lędzinach a Bajer był jego zastępcą. Sprzedawali oni węgiel na własny rachunek, ze szkodą księcia pszczyńskiego. Krążą pogłoski, że **sporny rachunek wynosi około 100 000 ton węgla, sprzeniewierzenie więc dochodzi do 2 miljonów złotych.** Edelmann, usunięty z kopalni, wyjechał do Niemiec, gdzie kupił sobie zamek w śląskich Karkonoszach. Niesumienny Edelmann zarobił tyle pieniędzy kosztem ks. pszczyńskiego, iż był w stanie nabyć ten wspaniały historyczny zamek. Administracja księcia pszczyńskiego poczyniła kroki w Niemczech przeciw Edelmannowi.

Jeszcze gospodarka w zakładach księcia pszczyńskiego.

Katowice. W biurach zakupów dyrekcji kopalń księcia pszczyńskiego w Katowicach wykryto wielkie nadużycia przy dostawach i zakupach. Nadużycia te sięgają dziesiątek tysięcy złotych i były popełnione przez niejakiego Liebetanza, wyższego urzędnika z biura zakupów. Liebetanz został z miejsca usunięty.

Wybory do rady załogowej.

Roździeń - Szopienice w Katowick. W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory do rady załogowej w hucie Szellera. Pierwsza lista (Zjednoczenie chrześcijańskich związków zawodowych) otrzymała 7 mandatów, Generalna Federacja Pracy i Zjednoczenie Zawodowe Polskie po jednym mandacie.

Współpraca państw europejskich w zakresie akcji kolonijnej.

Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech, sprowadzając od szeregu lat dzieci polskie z Niemiec do kraju, nawiązało kontakt z t. zw. Reichszentrale Landaufenthalt für Stadtkinder E. V. — organizacją, zajmującą się wysyłką dzieci niemieckich. Współpraca dążyła do usprawnienia wymiany dzieci przez szereg udogodnień, polegających na zasadzie wzajemności. Za opiekę nad transportami dzieci polskich na terenie niemieckim i bezpłatne przejazdy, wyjednane przez Reichszentrale, Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech starało się o podobne udogodnienia dla dzieci niemieckich, jadących przez teren polski. Tak zatem akcja ta, ujęta w określone normy i przepisy, stała się współpracą, prowadzoną w interesie mniejszości narodowych w Polsce i Niemczech.

Prócz tej akcji prowadzi się akcję wymienną między Niemcami a szeregiem innych państw w celach zdrowotnych i kulturalnych. I tak n. p. w roku 1930 Niemcy wysłali 1200 dzieci do Danji, 136 do Finlandji, 102 do Norwegji, 5927 do Austrji, 3806 do Polski, 669 do Szwecji, 818 do Czechosłowacji i 448 na Węgry. W drodze wymiany przyjęto 700 dzieci z Danji, 176 z Finlandji, 101 z Norwegji, 1915 z Austrji, 3839 z Polski, 623 z Szwecji, 496 z Czechosłowacji i 300 z Węgier. Ogółem korzystało z wymiany 21.255 dzieci.

Niebezpieczna wytwórnia kadmium.

Roździeń - Szopienice w Katowick. Harrimanowie modernizując cały przemysł cynkowy byłej Giesche Spółki Akc. w Roździeniu - Szopienicach, wybudowali ostatnio w pobliżu kolonji robotniczej Bagno wytwornię kadmium, której mechan. przyrządy powodują wstrząsy ziemi, niepokojąc tem mieszkańców kolonji. Urządzenia tej wytworni są tego rodzaju, że podczas bawienia się dzieci na bardzo bliskich podwórkach niedawno temu podczas wysadzania jakiejś klapy, takowa raniła dziecko. Byłoby pożądanem, by miarodajne czynniki poczyniły kroki dla zabezpieczenia domów, jak i życia mieszkańców i tychże dzieci.

Pierwsza Komunja św.

Mysłowice w Katowickiem. Dzieci polskie z Mysłowic przystępują poraz pierwszy do Stołu Pańskiego w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, dnia 14 maja a dzieci niemieckie w następną niedzielę, dnia 17 maja.

Z Świętochłowickiego

Protest przeciw obniżaniu zarobków.

Szarlej w Świętochłowickiem. W Wielki Piątek odbyło się w Szarleju wielkie zebranie załogowe robotników kopalń kruszcowych „Helena" i „Brzozowice" z udziałem 1500 ludzi. Załoga energicznie protestowała przeciw zakusom pracodawców na zarobki robotnicze, grożąc w razie obniżenia zarobków w kopalniach kruszcu wywołaniem strajku generalnego natychmiast po świętach wielkanocnych.

Wypowiedzano całej załodze pracę.

Brzeziny w Świętochłowickiem. W ubiegłym tygodniu wypowiedziała dyrekcja kopalni „Biały Szarlej" całej załodze pracę z dniem 1 bm. Ponieważ związki zawodowe niegodzą się na obniżenie zarobków robotniczych, dyrekcja oświadczyła, że jest zmuszona wypowiedzieć całej załodze, co też uczyniono. Wśród załogi tego rodzaju postępowanie wywołało wielkie oburzenie, wobec czego rada zakładowa w imieniu robotników wniosła energiczny protest. Zaznaczyć wypada, że w tutejszej okolicy znajdują się kopalnie, które nie należą do koncernu Harrimanowskiego, a w których tego rodzaju nowych nieznanych tu metod nie wprowadzają. Nie wątpimy, że miarodajne czynniki zajmą w sprawie tej odpowiednie stanowisko, a pan komisarz demobilizacyjny wystąpi z całą energją.

Z Pszczyńskiego

Zawieszenie nauki w szkołach powszechnych.

Pszczyna. Wskutek zaraźliwej choroby skórnej wśród dzieci szkoły powszechnej I. zawieszona została na skutek zarządzenia lekarza nauka w szkołach powszechnych. Dotychczas zachorowało 150 dzieci. Po świętach dopuszczone będą do szkoły jedynie dzieci zdrowe. Wypadek ten budzi wielkie zaniepokojenie.

Zamknięcie szosy.

Pszczyna. Z powodu naprawy zamknięta zostanie droga powiat. Pszczyna — Strumień na odcinku Pszczyna — Łąka od klm. 0,0 do klm. 3,1 na czas od 7 bm. do 20 maja rb. dla wszelkiego ruchu kołowego. Objazd do Strumienia samochodami i furmankami przez Porębę, Brzeźce, Studzionkę i Małą Wisłę a do Łąki przez Łącką Groblę koło Bażantarni.

Zatwierdzenie naczelnika gminy.

Pszczyna. Starostwo pszczyńskie zatwierdziło wybór Stanisława Marekwi na naczelnika gminy Wyry.

Szczepienie ospy.

Pszczyna. Tegoroczne szczepienie ochronne przeciwko ospie odbędzie się w Pszczynie dnia 17 kwietnia rb. o godz. 2 po południu.

Wybory do rady zakładowej.

Lędziny w Pszczyńskiem. Na szybach „Piast", kopalń ks. pszczyńskiego odbyły się w ubiegłym tygodniu wybory do rady zakładowej. Na listę I (Związek górników Z. Z. P.) oddano 351 głosów, na listę II (niemieckich socjalistów) 33 głosy i na listę III (dzikich) 23 głosy. Wszystkie mandaty (razem 7) przypadły Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu.

Śp. Wojciech Zieleźnik.

Łąka w Pszczyńskiem. Dnia 30 marca rb. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek długoletniego czytelnika „Katolika", inwalidę wojennego śp. Wojciecha Zieleźnika. Nieboszczyk był prawym obywatelem, przez wszystkich lubiany i szanowany. Niech odpoczywa w pokoju!

Z Rybnickiego

Znalezienie pocisku artyleryjskiego.

Rybnik. Podczas przebudowy domu Stefana Ociepki w Rybniku przy ul. ks. Szafranka znaleziono zakopany w ziemi na głębokość 1 metra pocisk artyleryjski typu angielskiego. Znaleziony pocisk odesłano dowództwu 75 p. p. w Rybniku.

Żale bezrobotnych.

Od Wodzisławia w Rybnickiem. Z kół naszych czytelników żalą się na nieregularne płacenie zapomóg tym bezrobotnym, którzy otrzymują wsparcie rządowe. Mianowicie w roku ubiegłym na Boże Narodzenie nie wypłacono wsparć za miesiące listopad i grudzień. Niezadowolenie z tego powodu było bardzo wielkie. Nic więc dziwnego, jeżeli się zważy, że wielka liczba bezrobotnych nie była w stanie urządzić nawet najskromniejszej Gwiazdki a niejedna rodzina bezrobotnego przymierała nawet z głodu. Obecnie na święta Wielkiejnocy powtórzyła się ta sama historja, gdyż nie wypłacono zapomóg za miesiąc luty i marzec. I znowu jest wielkie niezadowolenie wróod szerokich warstw ludności bezrobotnej. W ten sam sposób postępuje siz z bezrobotnymi sezonowymi. Powtórzyło się to w licznych okolicznych gminach. Wobec takiego stanu rzeczy należałoby sprawę zbadać na miejscu. Mamy nadzieję, iż czynniki miarodajne rozpatrzą żale bezrobotnych i wpłyną na czynniki podwładne, by takie wypadki nie powtarzały się więcej.

Głos inwalidów.

Żory w Rybnickiem. Na konferencji Związku inwalidów górniczych i hutniczych w Katowicach-Załężu w dniu 22 czerwca 1930 roku zapowiedział przedstawiciel p. wojewody, p. dr. Hełmski — 10-procentowy dodatek dla wszystkich inwalidów wypadkowych, pobierających renty z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie, płatny od 1 października 1930 roku. Tym zaś wszystkim, którzy pobierają renty ze Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach przyobiecano 20 centnarów węgla po cenie zniżonej, lecz nie przyznano węgla tym inwalidom, którzy pobierają renty z Pszczyńskiego Bractwa Górniczego. Także inwalidzi, którzy pobierają rentę wypadkową oraz rentę ze Spółki Brackiej, także nic nie otrzymują. Ażeby i tym inwalidom, którzy nie pobierają żadnego dodatku pomoc skutecznie, wybrał Związek inwalidów górniczych i hutniczych dnia 8 marca br. do komisij rozdzielczej dla ubogich naszego miasta dwóch inwalidów górniczych i to: Józefa Stęchłego i Franciszka Wyderkę. Przytem jeszcze nadmieniam, iż inwalidzi górniczy Spółki Brackiej mają prawo do kuracji w sanatorjum w Jastrzębiu Zdroju i to od 1 maja a żony inwalidów i wdowy po inwalidach od sierpnia. Inwalidzi powinni o tem pamiętać i wnioski zawczasu przedkładać. Mąż zaufania służy chętnie radami i wskazówkami.

Inwalid.

Wprowadzenie nowego duszpasterza.

Skrzyszów w Rybnickiem. Dotychczasowy duszpasterz naszej parafji został przeniesiony do Rept pow. tarnogórskiego. Na jego miejsce otrzymaliśmy nowego duszpasterza w osobie ks. kuratusa Wallacha z Lasowic. Wprowadzenie nowego duszpasterza było bardzo serdeczne. Nowy duszpasterz zabierze się natychmiast do pracy. Ponieważ nasz kościółek jest bardzo lichy, ks. Wallach zamierza jeszcze w bieżącym roku rozpocząć budowę nowego kościoła. Myśl tą witają parafjanie bardzo serdecznie i niewątpliwie nie odmówią swej pomocy ks. proboszczowi. W tych zamierzeniach „Szczęść Boże"!

Wydalenie z pracy.

Knurów w Rybnickiem. Na kopalni „Skarboferm" w Knurowie wywieszono listę zwolnień, obejmującą nazwiska 40 robotników. Widzimy więc, że zwolnienia robotników w przemyśle węglowym trwają dalej i trudno przewidzieć ich końca. Niema prawie dnia, żebyśmy nie musieli pisać o nowych wydaleniach robotników.

Z Lublinieckiego

Pościg za przemytnikami.

Lubliniec. Śląska straż graniczna natknęła się na przemytników na odcinku granicznym w powiecie lublinieckim. Przemytnicy ci pochodzili z Częstochowy i usiłowali przemycić trunki i owoce. W czasie pościgu jeden z przemytników niejaki Prostawczyk z Rudnik został postrzelony. Odstawiono go do szpitala.

Z Tarnogórskiego

Dalsza budowa szkoły.

Tarn. Góry. Przerwane swego czasu roboty około budowy 30-klasowej szkoły powszechnej przy ul. Parkowej zostaną obecnie wznowione, przezco cały szereg bezrobotnych znajdzie pracę. Budowa będzie zupełnie wykończona prawdopodobnie z końcem bieżącego roku.

Nowe ceny za prąd elektryczny i gaz.

Tarnowskie Góry. Magistrat tarnogórski w porozumieniu z radą miejską ustalił nowe ceny za gaz, wodę i prąd elektryczny. Jeden klw. prądu kosztuje 70 groszy, 1 metr sześcienny gazu 50 gr. a jeden metr sześcienny wody 50 gr. Nowe ceny obowiązują od 1 bm.

Usiłowane samobójstwo.

Tarn. Góry. Przez zażycie lizolu usiłowała pozbawić się życia mieszkanka Tarn. Gór niejaka Z. L., którą w poważnym stanie odstawiono do szpitala miejskiego. Przyczyna usiłowanego samobójstwa była zawiedziona miłość.

Z zarządu szkolnego.

Repty Stare w Tarnogórskiem. Tutejszy zarząd szkolny uchwalił 16 000 zł. na urządzenie wewnętrzne szkoły oraz 100 zł. na zakup książek i zeszytów dla biednej dziatwy.

Rozmaitości.

Nie mogła przeżyć małżeństwa siostry.

O niezwykłej śmierci 18-letniej dziewczyny donoszą z Londynu: W dzielnicy Putney, przy ul. Bridge Road zajmowały skromne mieszkanie dwie siostry: Daisy i Liljana Hutschinson, bardzo do siebie przywiązane. 20-letnia Liljana była nauczycielką a młodsza Daisy kończyła dopiero seminarjum nauczycielskie. Ostatnio w życiu sióstr nastąpił niemiły zgrzyt. Jeden z kolegów nauczycielki potrafił pozyskać jej względy. Wkrótce znajomość przeistoczyła się w przyjaźń i miłość wzajemną. Młodsza siostra natomiast często robiła starszej wyrzuty, co prawdopodobnie przyśpieszyło małżeństwo Liljany, której dotychczasowy tryb życia dokuczył.

Po ślubie, młodzi byli bardzo szczęśliwi, zato pannę Daisy ogarniała coraz silniejsza melancholja. Przestała jadać i chudła bardzo szybko. Początkowo sądzono, że na pannę źle wpływają studja; nie pomagały żadne namowy i tłomaczenia, że należy się odżywiać.

Wezwany lekarz stwierdził poważny stan żołądka. Mimo tej groźnej djagnozy, miss Daisy odmawiała uparcie przyjmowania pokarmów, twierdząc, że zdrada, której dopuściła się najukochańsza siostra, odbiera jej wszelką chęć do życia. Ciężko chorą pannę przeniesiono do szpitala i zastosowano przymusowe odżywianie.

Było to już jednak zapóźno. Ofiara nienaturalnych uczuć miłości ku siostrze zapadła na skręt kiszek i zmarła dnia 17 ub. m.

Na podstawie orzeczenia lekarza szpitala dla chorych umysłowo w Maudsley, doktora Maypottera, głodówka mis Hutschinson była przejawem ostrej histerji. Sąd zakwalifikował wypadek, że śmierć była spowodowana stanem niepoczytalnym.

Samobójstwo starej panny, która „zjadła zęby".

W domu, przy ul. Glenarn - Road, w dzielnicy Clapton w Londynie północno-wschodnim, popełniła samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym, w mieszkaniu własnem, niejaka Ida Gleigh lat 56. Dochodzenie sądowe ustaliło, że leciwa panna cierpiała od dłuższego czasu na zęby, których stan był rozpaczliwy. Straciwszy resztę zbolałych pieńków — Ida Gleigh zaczęła stronić od ludzi, wreszcie, zapadła na żołądek. Gdy przybyły lekarz zaopinjował, że niezbędne jest wstawienie zębów sztucznych, nieszczęśliwa oświadczyła mu, że nie potrafiłaby żyć ze sztucznemi zębami, a życie bez zębów niema dla niej uroku.

Niezwykłe proroctwo cyganki.

W Strassburgu w Alzacji (Francja) mieszka pewna biedna kobieta niejaka Zuzanna Wickersheimer, której w młodości wywróżyła cyganka, że w 60 roku życia los jej odmieni się i będzie niezwykle bogatą. I rzeczywiście kobieta owa otrzymała przed kilku dniami wiadomość, że brat jej, który przed 40-tu laty wyemigrował do Ameryki, zmarł jako stary kawaler, pozostawiając majątek 1.500.000 dolarów.

Nauka psów i o psach.

Instytut zoologiczny przy uniwersytecie w Berlinie założył towarzystwo — „zajmujące się kształceniem psów". Towarzystwo to zaopatrzone w obfitą bibljotekę o psach, o sposobach ich tresury, jako cel postawiło sobie wprowadzenie — drogą licznych doświadczeń — roli psa w życiu człowieka na zupełnie nowe tory. Wprawdzie cele te są, jak dotąd, prawie nieokreślone, to jednak zyskały już sobie licznych zwolenników instytutu psychologicznego w Berlinie, a także w szkole agronomicznej i weterynaryjnej.

Niemieccy winiarze nienawidzą... kobiety!

Odbywające się corocznie w Niemczech, zwłaszcza w okolicach nad Renem, sezonowe targi na wino stanęły wobec nowego faktu.

Jest nim mianowicie niemal masowe jawienie się tamże kobiet i to podobno nawet z najwyższej sfery, które korzystają z prawa bezpłatnego „kosztowania" win ofiarowanych na sprzedaż.

O wartości danego gatunku wina stanowi jednak nietylko jego smak, ale także i zapach. Ponieważ jednak panie te niemal z reguły bardzo silnie się perfumują, przeto wino stojące w otwartych dzbanach wskutek przesycenia powietrza w halach targowych zapachem perfum, nie zmieniając swego smaku, traci jednak wiele z właściwego swego zapachu. Z tego też powodu w wielu miejscowościach — jak podają dzienniki — ogłoszono zakaz udziału kobiet w tych targach. Oczywiście wywołało to zrozumiałe oburzenie.

Jak król Jagiełło zachęcał do lepszej uprawy ziemi?

Król Władysław Jagiełło po nawróceniu Litwy i Żmudzi na wiarę chrześcijańską i po ukończeniu wojny z Krzyżakami i Wołochami postanowił zwiedzić i Małopolskę.

Przenocowawszy ze swym orszakiem podróżnym w Rymanowie w dzień św. Wojciecha 23 kwietnia 1417 roku bardzo rano wyruszył drogą ku Sanokowi. Był to ranek wiosenny w całej swej okazałości. Kiedy więc król wjechał w dolinę Nadwisłocką, tak cudnie przystrojoną w dębowe gaje, łąki, strumyki i wioski — wysiadł z bryki i dobrą chwilę przysłuchiwał się śpiewowi słowików, ukrytych w wiklinie, nad Wisłokiem, bujających w powietrzu skowronków, oraz świergoleniu kroci przeróżnych małych ptasząt pobliskiej dębinie, brzóskami i klonami podszytej. Oczywiście był król śpiewem ptasząt zachwycony! Po chwili kazał służbie jechać zwolna naprzód, sam zaś odkrył głowę i odmawiając ranne modlitwy, szedł piechotą z marszałkiem nadwornym Wawrzyńcem z Kalinowy.

Ukończywszy modlitwy był król nadzwyczaj dobrze usposobiony i wesoły: zwracał bacznie swą uwagę na okalające go pola.

Na krańcach wsi Beska tuż obok drogi spostrzegł Jagiełło, że prawie wszystkie grunta licho owsem były pozasiewane. Zastanowiło to króla, przeskoczył rów obok drogi, aby obejrzeć ziemię. Naraz zachmurzył się trochę, znalazł bowiem, że ziemia była czarna i bardzo zdatna pod pszenicę i żyto i wszelkie jarzyny, tylko że ją zupełnie zaniedbano i dozwolono zarość perzem i różnego rodzaju zielskiem.

— Ha, widać, że gospodarze są tu niedbali i leniwi, zagadał król do marszałka nadwornego — trzeba ich koniecznie czemś do staranniejszej uprawy ziemi zachęcić.

I snać dobra mu myśl przyszła do głowy, bo roześmiał się sam do siebie, potem kazał marszałkowi bryki podróżne zatrzymać i przynieść sobie od podskarbiego Jędrzeja z Lubieńca kwartę złotych i garniec srebrnych pieniędzy.

To żądanie króla wszystkich towarzyszów podróży zdziwiło, niewidzieli bowiem nikogo z ludzi w pobliżu, a do wsi było daleko.

Król tymczasem, gdy mu już pieniądze przyniesiono, wziąwszy po kilka sztuk złotych monet do ręki zagrzebał je to płyciej to głębiej w różnych miejscach w ziemię, zasianą owsem. Z srebrnemi kazał to samo uczynić, resztę zaś pieniędzy wziął król i na pobliskich gruntach zaniedbanych i zaperzonych po ziemi rozsiał. Powtórzywszy to jeszcze w paru górskich wioskach do Sanoka na zamek królewski zajechał, gdzie też przez pewien czas zamieszkał.

W zamku sanockim przyjmował król jegomość tak panów jak chłopów, którzy mu się przedstawiali i swe prośby lub skargi, jakie kto miał, przedkładali. Kiedy Władysław Jagiełło wszystko już jak najsumienniej załatwił — opowiedział licznie zebranym osobom myśl, jaką miał zakopując i rozsiewając w owsie i nieużytkach pieniądze w tych słowach:

„Podczas żniwa owsa żeńcy znajdą parę sztuk pieniędzy, co zachęci gospodarza do uważnego orania skiba przy skibie. Skoro wyorze znów parę sztuk złota, na rok przyszły będzie jeszcze staranniej ziemię przewracał i ruszał, spodziewając się zawsze kiedyś odkryć ukryty skarb w ziemi i tym sposobem spulchni swój grunt, wyczyści ziemię z perzu i zielska, a tak spulchniona rola zawsze niechybnie obfity plon zrodzi".

Tak mądry czyn naszego Jagiełły wszyscy podziwiali, a nawet niektórzy panowie sianie pieniędzy przy uprawie owsa naśladowali. Skutek był bardzo pomyślny, ponieważ gospodarze i słudzy o wiele uważniej obrabiali ziemię i mieli coraz obfitsze urodzaje.

Zwyczaj ten siania pieniędzy rozpowszechnił się i pomiędzy chłopami, tak, że niejeden gospodarz ku pamięci króla Jagiełły pieniądze w owies rzucał. Przed paru laty jeszcze opowiadał mi ojciec mój, że pamiętał dobrze, i sam widział, jak jego ojciec, a mój dziadek, rzucał pieniądze w zasianą owsem ziemię. Uciecha to była dla parobka orzącego lub żniwiarza, skoro parę sztuk pieniędzy znalazł. Z tej też okazji i po dziś dzień słyszymy wśród sanockiego ludu i gdzieindziej nawet to przysłowie: — Jak znajdę na owsisku — to ci oddam".

Jan z Sanoka.

Bezczelne i gołosłowne oskarżenie.

Prasa polska w Niemczech zajmuje się wyrafinowaną napaścią ze strony „Berliner Morgenpost" na polskich rorobotników sezonowych. Mianowicie pismo to zamieściło gołosłowną notatkę następującej treści: „Przeszło jedna trzecia wszystkich przebywających w więzieniach meklemburskich, osadzonych na całe życie, to Polacy. Wśród skazanych na krótsze terminy stosunek procentowy jest jeszcze wyższy. Znaczną część uderzająco wysokich kosztów sądowych i policyjnych kraju powodują polscy robotnicy sezonowi sprowadzani przez obszarników."

Cel tego rodzaju wzmianki jest jasny zupełnie. Chodzi o to, aby przez wzniecenie popłochu na temat wielkiej przestępczości wśród polskich robotników sezonowych utrudnić im możność otrzymania w Niemczech pracy. Dlatego też wzmianka tego rodzaju pojawia się właśnie na wiosnę, to jest w okresie zgłaszania zapotrzebowań ze strony właścicieli ziemskich, pragnących zdobyć odpowiednią ilość polskich rąk roboczych, bez których, mimo całej nacjonalistycznej nagonki, rolnictwo niemieckie dotychczas obejść się nie jest w stanie.

Prawie pół wieku w służbie trędowatych

W roku 1883 miejscowy król Kalakaua prosił o przysłanie na wyspy Hawajskie misjonarzy katolickich. Odpowiadając na to wezwanie, jako pierwsza grupa przybyło do Honolulu ze Stanów Zjednoczonych A. P. sześć sióstr Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Ostatnia z nich, siostra Krescencja, zmarła w lutym rb. Cały prawie swój pobyt tutaj poświęciła pielęgnowaniu trędowatych, najpierw w Kakaako, później w Molokai. Dopiero w roku 1929 z powodu podeszłego wieku pracy tej zaniechała.

Ostatnie wiadomości.

Główny inspektor pracy przybywa na Śląsk w czwartek.

Katowice. (Pat.) W związku z zatargiem o płace w górnictwie kruszcowem przybywa na Śląsk główny inspektor pracy inż. Klott celem przeprowadzenia pertraktacyj z przemysłowcami i robotnikami. Przyjazd inspektora Klotta do Katowic nastąpi prawdopodobnie we czwartek 9 bm.

Ojcobójswo.

Katowice. (Pat.) Osada górnicza w Siemianowicach była w pierwszy dzień świąt wiecz. terenem **zbrodni, popełnionej na 63-letnim górniku Szymonie Domżolu.** Do mieszkania górnika przybyła ze swym narzeczonym Hermanem Dupontem 21-letnia córka Domżola Emilja, żądając od ojca pieniędzy na wódkę. Gdy starzec odmówił, córka wraz z jej towarzyszem zadali Domżolowi szereg ciosów młotkiem i siekierą, kładąc go trupem na miejscu. Zbrodniczą parę aresztowano.

Z ruchu ślusarzy, kowali i blacharzy.

Rybnik. W środę 1 kwietnia odbyło się zebranie komitetu poświęcenia sztandaru przymusowego cechu ślusarzy, kowali i blacharzy w Rybniku, na którem postanowiono w dniu 7 czerwca rb. urządzić uroczystość poświęcenia sztandaru. W związku z tem komitet prosi wszystkie organizacje, związki, stowarzyszenia oraz cechy, mające siedzibę na terenie miasta Rybnika, aby w tym dniu nie urządzano żadnych imprez ze względu na wyżej wzmiankowaną uroczystość.

Ochrona bobrów.

Wilno. Dyrekcja lasów państwowych w Wilnie postanowiła utworzyć w nadleśnictwie Rybaki specjalny rezerwoar dla gnieżdżących się tam bobrów. Zwierzęta te poddane będą planowemu nadzorowi, co wpłynie w wysokim stopniu na ich rozmnażanie się.

70-ta rocznica urodzin kardynała Bourne'a.

Dnia 23 marca kardynał Bourne, arcybiskup Westminsteru i prymas Anglji, obchodził 70-tą rocznicę urodzin. Dostojny Jubilat, cieszący się powszechną czcią nietylko w Anglji, lecz i poza jej granicami, urodził się w Londynie z ojca Anglika, wyższego urzędnika pocztowego, i z matki Irlandki. Studja odbywał w seminarjum św. Sulpicjusza i w uniwersytecie w Lowanjum. Święcenia kapłańskie otrzymał w 23 roku życia. W pięć lat potem kierował seminarjum duchownem w Anglji, które z polecenia władzy kościelnej sam założył. Jako biskup-sufragan (1896) a następnie tytularny (1897) w Southwark, objął w r. 1903 stolicę arcybiskupią Westminsteru po kardynale Vaughan. Purpurę kardynalską otrzymał w roku 1911.

Nie ulega wątpliwości, że kardynał Bourne, dzięki swym zaletom charakteru i umysłu oraz dzięki swej niestrudzonej działalności pasterskiej, w znacznym stopniu przyczynił się do tego, że katolicyzm jest dzisiaj w Anglji wielką siłą moralną.

Ks. kardynała Bourne'a, który dwukrotnie odwiedził Polskę, łączą z naszą Ojczyzną i z Episkopatem Polski węzły serdecznej przyjaźni.

O prasę katolicką.

Przewodniczący wydziału prasowego „National Catholic Welfare Conference" w Stanach Zjedniczonych A P., biskup Boyle, wydał niedawno do kleru amerykańskiego odezwę o potrzebie prasy katolickiej. W odezwie tej m. in. pisze:

„Będzie nam brak prawdziwie po katolicku myślących ludzi dotąd, póki katolicy podlegać będą wpływom prasy niekatolickiej. Mocne stanowisko katolików nie jest gwarancją, że wolni są oni od ataków. Stanowisko to potrzebuje krzepiącego i uzdrawiającego wpływu katolickiej prawdy. W ten sposób pole akcji katolickiej najlepiej będzie przygotowane."

Prasa w kraju cowboy'ów.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie prasa i działalność wydawnicza oddawna stały się jedną z najintensywniejszych gałęzi przemysłu, istnieją jednak dotąd olbrzymie przestrzenie, obsługiwane przez pisma, żywo przypominające ową klasyczną humoreskę Twaina „O człowieku, który został redaktorem gazety rolniczej".

Zbliżone stosunki „prasowe" panują w tej części Ameryki centralnej, która jest zamieszkiwana przez setki tysięcy cowboy'ów, ludzi o nieposkromionych temperamentach i prymitywności wymagań kulturalnych.

W związku z zakończonym niedawno, w Tacotta, stolicy cowboy'ów, procesem pewnego „redaktora" miejscowego pisma, który w ciągu kilku lat swojej działalności „publicystycznej" zastrzelił 12 osób, pisma amerykańskie rozpisują się obszernie o tym swoistym typie „gazety" w kraju cowboy'ów.

Na rozprawie sądowej wspomniany redaktor z dumą oświadczył sędziom, że nawet pod naciskiem najsurowszej kary nie może zmienić charakteru swej „pracy", bo... „inaczej" nie mógłby napisać ani jednego wiersza więcej! Czytelnicy zabiliby mnie".

„Redaktor" wyjaśnił, że bez rewolweru na biurku, a niekiedy nawet i kilku, niepodobna wydawać gazety w kraju cowboy'ów. Każdy z interesentów przychodzi do redakcji uzbrojony — a polemiki lub reklamacje stale kończą się strzelaniną.

Siedząc w więzieniu, skazany „redaktor" nie przerywa swej działalności publicystycznej, otrzymuje korekty, pisze artykuły i zyskuje na tem niemało, gdyż przynajmniej jest zabezpieczony od niepożądanych wizyt.

Cała redakcja w jednej osobie.

Tego typu dziennikarze są powszechnem zjawiskiem w okolicach zamieszkiwanych przez cowboy'ów. W jednej osobie łączą się funkcje nietylko redaktora, wydawcy, współpracowników, ale niekiedy i zecera, drukarza i kolportera.

W jednem z pism cowboy'skich „Jampa Leader" ukazała się niedawno taka notatka: „Pisma w wielkich miastach Bóg wie co sobie wyobrażają z powodu wielkiej liczebności swych personelów redakcyjnych. Niżej zamieszczamy spis naszych współpracowników, a czytelnicy sami stwierdzą, że i my posiadamy te same działy, co inne, wielkie pisma: odp. red. i wyd. — A. S. Cowrron. Dalej wymienieni są: autor artykułów wstępnych, red. kroniki miejskiej, sprawozdawca sądowy, polityczny reporter, redaktor działu gospodarczego „zagranicznik", kryminalista itd. Przy każdej rubryce widnieje to samo nazwisko... A. S. Cowrron. I tylko jeden, ostatni dział redakcyjny należy do kogo innego. Jest to tak zw. „fitting — redaktor" — missis Cowrron, „w razie, jeżeli mister Cowrron jest zajęty".

„Fitting redaktor" — to stałe zajęcie w redakcjach pism amerykańskich. Dosłownie oznacza: „Redaktor do bicia się". Funkcje jego polegają na... „rozmowach z interesantami", czyli poprostu na wyrzucaniu za drzwi ludzi zjawiających się z pretensjami do pisma. Trzeba mieć niemałą wprawę w podobnem urzędowaniu, które zwłaszcza w kraju cowboy'ów wymaga sporej dozy odwagi i przenikania intencyj interesantów. Jeżeli nawet niezawsze puszczane są w ruch rewolwery, znajomość prawideł sztuki bokserskiej jest niezbędna.

Przechodzący obok „redakcji" podobnego pisma cowboy'e, widząc, jak ktoś błyskawicznie zostaje wyrzucony na trotuar, zwykli mówić: „Aha... ktoś przyszedł żądać sprostowania".

„Sprostowania".

Jedną z najdrażliwszych spraw redakcyjnych — nietylko zresztą w kraju cowboy'ów, są t. zw. „sprostowania". Wrażliwość ludzi opisywanych w pismach jest ogromna. Wieleż to razy zjawia się bohater wczorajszej notatki o awanturze urządzonej w nocy, po pijanemu, której towarzyszyło przymusowe wytrzeźwienie na twardej ławce w komsarjacie i żąda „sprostowania", bo... zapewnił swą żonę, że to wcale nie on był pijany, ale ktoś o podobnem nazwisku, na dowód czego przedstawia argument, że ma 40 lat, a nie, jak w notatce jest wydrukowane, 45. Inna znów jakaś dama, srodze poszkodowana na honorze zapewnia, iż o wykradzeniu portfelu swemu przygodnemu znajomemu z grubszą gotówką nie mogło być mowy, gdyż „gość" żadnych pieniędzy nie miał i został przez kelnerów wyrzucony.

W kraju cowboy'ów te „sprostowania" mają zupełnie swoisty posmak. Oto w małem pisemku, wychodzącem w stanie Georgia, figurowało takie „sprostowanie" od redakcji: „Mieliśmy już kilka powodów, by zwrócić uwagę naszych szanownych czytelników na osobę szanownego obywatela naszego miasta, Sama Ryll, zaznaczając, iż jest to kłamca, oszust i największy nędznik w całej Georgji. Musimy przyznać, iż niedokładnie oceniliśmy stan rzeczy i dlatego poczuwamy się do obowiązku ograniczyć nasz pogląd co do osoby Sam Rylla wyłącznie na... okręg Piuni, nie zaś, jak to twierdziliśmy, na cały stan Georgia. Czcigodny mister Sam Ryll, mamy nadzieję, iż po tem wyjaśnieniu zostaniemy przyjaciółmi i nie będziesz nas więcej napastował o żadne sprostowania".

W pewnej gazecie w Texas zamieszczone było takie sprostowanie:

„Nasze pismo pierwsze w całym stanie zamieściło wiadomość o olbrzymim pożarze w Jacksonwille. Dziś znów jesteśmy pierwszem pismem, które donosi swoim czytelnikom, iż w całej tej wiadomości niema słowa prawdy".

Prenumerata i ogłoszenia.

Wydawcy pism w kraju cowboy'ów mają nielada kłopoty z ściąganiem prenumerat. Wszelkie „przypomnienia" nie odnoszą żadnego skutku. Niekiedy prenumeratę ściąga się w sposób dość uproszczony, wyprowadzając ze stajni „czytelnika" jego konia lub... biorąc go na jego rachunek w którymś z miejscowych sklepików. Zwłaszcza w dni targowe redakcje pism w małych miasteczkach przedstawiają niezwykły obraz: do sztachet „pałacu prasy" stoją przywiązane owce, kozy, w salonach redakcyjnych leżą worki, z żywnością lub wielkie, jeszcze dymiące się połacie świeżego mięsa. Na miejscu odbywa się ożywiony handel wymienny i w następnych artykułach skąpi prenumeratorzy niejednokrotnie czytają o sobie gorzkie słowa.

Tym obyczajom „prasowym" odpowiadają również ogłoszenia w pismach cowboy'ów. Oto parę próbek:

‚Potrzebny ci adwokat? Przyjdź do mnie. Wszyscy moi klijenci wygrywają swoje sprawy — mam na nich sposób!"

„Chcesz dobrze zjeść? Tylko u nas! Za 30 centów! Jeżeli przypisujesz jakąś wartość śnieżno-białym obrusom i porcelanowym talerzom — idź gdzieindziej!"

„Masz gorączkę? Kaszlesz? Napij się naszej wody leczniczej „Mansensa". Jeżeli zaproponuje ci ktoś, żebyś się napił wody naszego konkurenta — daj mu w zęby".

„Nasze rewolwery nigdy nie chybiają! Od naszych kul nie wyzdrowiałby sam Dempsey. Zanim kupisz, przekonaj się! Dajemy chętnie nasze rewolwery do wypróbowania na trzy dni w tygodniu, prócz dni targowych".

Niełatwo jest być redaktorem pisma w kraju cowboy'ów!...

Procesja Wielkanocna w Madrycie.



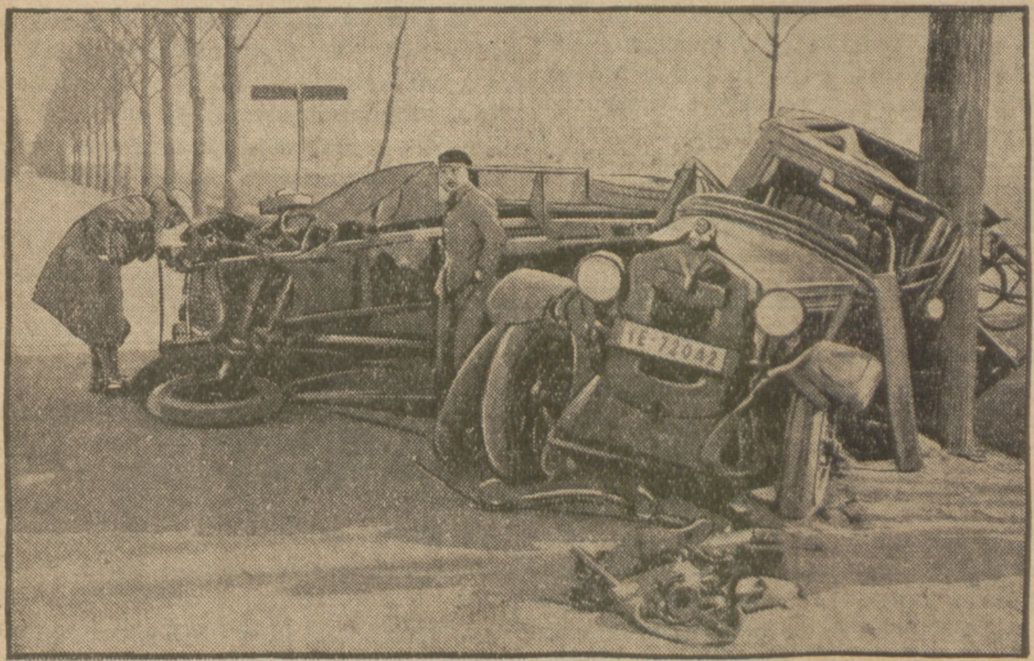
Na obrazku widzimy fragment procesji wielkanocnej, która odbyła się w Madrycie, stolicy Hiszpanji.

Wojna celników angielskich z paniami jeżdżącemi do Paryża.

Dzienniki angielskie podają ciekawie brzmiące wiadomości o podjęciu przez władze celne energicznej kampanji przeciwko osobom prywatnym, podróżującym między Anglją i kontynentem. Władze celne stwierdzają, że niebezpieczniejsze bodaj od zawodowych przemytników, bo tych władze celne dobrze znają, są osoby prywatne, wyjeżdżające do Francji i Belgji. Conajmniej 60 procent z pośród tych osób przywozi ze sobą drobne przedmioty, najczęściej konfekcję damską i kosmetyki, a więc: stroje, bieliznę jedwabną, pończochy jedwabne, luksusowe rękawiczki, drogie perfumy, pudry, mydła, i t. p. Według obliczeń, w ten sposób przenikają do Anglji corocznie wyroby obce wartości kilkunastu miljonów funtów szterlingów. Z pokaźnej tej liczby conajmniej połowa przywiezionych artykułów podlega ocleniu.

Angielski urząd celny ma największe trudności z ujawnianiem przemytnictwa uprawianego przez kobiety. W przypadkach ujawnienia artykułów, podlegających ocleniu, panie tłomaczą się najczęściej tem, że przywożone artykuły były już w użyciu. Na to angielska komora celna odpowiada, że przedmioty przekraczające swą ilością kwotę ustaloną w przepisach, powinny być ujawnione i opłacone. Od opłat tych nie są wolne artykuły, które nawet były w użyciu. W składach urzędu celnego zgromadzono wielkie ilości w ten sposób pochwyconych artykułów. Ostatnio urząd skierował sprawę do sądu pewnej damy, która miała na sobie 6 kompletów bielizny. Dama tłumaczyła się, że taką ilość bielizny włożyła na siebie przypuszczając, że podczas przejazdu przez morze z Calais do Dover będzie bardzo zimno.

Zderzenie samochodów.



Onegdaj zdarzyła się w pobliżu Berlina poważna katstrofa automobilowa. Wskutek szybkiej jazdy zderzyły się dwa nowe samochody. Szkody materjalne są olbrzymie. Obrazek powyższy przedstawia nam miejsce wypadku.

Z całej Polski.

Katastrofa samolotowa w centrum Warszawy.

Warszawa. Onegdaj w południe wydarzyła się katastrofa samolotowa. Samolot wojskowy spadł o godz. 12-tej na plac koło gmachu ministerstwa spraw wojskowych naprzeciw kościoła Zbawiciela. Samolot spłonął. Porucznik-pilot Żebrowski poniósł śmierć na miejscu. Porucznika Likowskiego ciężko poparzonego odwieziono od szpitala. Przyczyny katastrofy dotychczas nie ustalono.

Odznaki zakonu maltańskiego dla księdza Prymasa Hlonda.

Poznań. Namiestnik zakonu maltańskiego przesłał J. E. ks. kardynałowi Hlondowi wielki krzyż honorowy Baliwa. Bullę nominacyjną i odznaki orderu doręczył ks. Prymasowi hr. Bogdan Hutten-Czapski prezes Związku Polskich Kawalerów Maltańskich.

Smutny koniec głupiego zakładu.

Bydgoszcz. Do Chojnic przybyło dwóch zamieszkałych w Bydgoszczy flisaków, niejaki Sapiewski Franciszek i Kornacki Franciszek. Obaj prawie cały dzień spędzili w jednej z miejscowych restauracyj, racząc się obficie wódką. W pwnej chwili Sapiewski założył się, iż włamie się do sądu w Chojnicach, — skąd weźmie wszystkie akta, jakie mu pod rękę wpadną. Przygodni towarzysze, nie dowierzając Sapiewskiemu, poczęli z niego szydzić, co go tembardziej w niezdrowej ambicji podniosło. Sapiewski istotnie włamał się do gmachu sądu, skąd wyniósł większą ilość aktów prezydjalnych oraz szereg t. zw. dowodów rzeczowych. Na wieść o śmiałej kradzieży, policja przeprowadziła natychmiast dochodzenia, aresztując obu „dowcipnisiów".

Człowiek i konie pod kołami pociągu.

Radom. W pobliżu stacji Kowel, dyrekcji radomskiej, wpadł wraz z wózem pod przejeżdżający pociąg, woźnica Serafin Józef lat 25, z Myrowa. Woźnica jest ciężko ranny. W wypadku zginęły na miejscu oba konie. Serafinowi udzielono pierwszej pomocy lekarskiej w miejscowym szpitalu kolejawym, poczem odesłano go do szpitala powiatowego.

W śmiertelnym uścisku wagonów.

Lwów. Dn. 30 marca dostał się podczas przetaczania pociągu na szlaku Rudniki — Poczajów, dyrekcji lwowskiej, Jan Mielniczek woźnica ze wsi Tarnowiec powiatu dubieńskiego. Ofiarę wypadku, wzywającej pomocy, wydobyto prawie natychmiast, udzielono pierwszej pomocy i usiłowano odwieść do domu. Jednak Mielniczek, który doznał silnych obrażeń wewnętrznych, zmarł w drodze.

Głodowa kuracja zakończyła się śmiercią.

Wilno. Niezwykłą śmiercią zmarł kontroler urzędu komunikacyjnego Stanisław Balunas. — Balunas od dłuższego czasu cierpiał na katar kiszek. Któryś z kolegów poradził mu, by całkowicie wstrzymał się od jedzenia, gdyż w ten sposób szybko się wyleczy. Chory zastosował się bardzo ściśle do tej rady, i przez 15 dni nie miał nic w ustach. Kuracja pociągnęła za sobą śmiertelny wynik. Balunas zmarł z wycieńczenia.

Ucieczka 40 włościan z Sowietów.

Wilno. W pobliżu Domaniewicz na teren Polski przeszła grupa włościan sowieckich złożona z 40 osób. Włościanie ci byli zatrudnieni w wyrębie lasu granicznego. Korzystając z pijaństwa strażników sowieckich, zabrali siekiery i ruszyli w kierunku granicy polskiej. Dwóch bardziej przytomnych strażników usiłowało strzałami zmusić włościan do powrotu. Strażników tych jednak włościanie rozbroili, poczem szczęśliwie dotarli do granicy polskiej i oddali się pod opiekę posterunku Korpusu Ochrony Pogranicza.

Sprawy kościelne

Zjazd Sodalicyj średnich szkół męskich w Warszawie.

W dniach 10, 11 i 12 kwietnia rb. odbędzie się w Warszawie zjazd księży moderatorów i delegatów-uczniów Sodalicyj ze szkół średnich i seminarjów nauczycielskich prowincji warszawskiej, to jest z diecezji: Warszawskiej, Lubelskiej, Płockiej i Łódzkiej. Program zjazdu obejmuje: dn. 10. 4. o godz. 4 po południu nabożeństwo w kościele św. Józefa na Krakowskiem Przedmieściu, a po tem zebranie w „Theologicum" (ul. Traugutta 1). Dnia 11 kwietnia o godz. 10,30 zebranie plenarne w „Theologicum" z zasadniczym referatem „O prawdziwej pobożności", który wygłosi sodalis z diecezji Sandomierskiej, z koreferatem „O środkach pobożności" sodalisa z diecezji Podlaskiej. Po referatach dyskusja. — Dnia 12. kwietnia Msza św. o godz. 8-ej rano w kościele Zbawiciela, o godz. 10-ej zebranie plenarne z referatem „O idei misyjnej wśród młodzieży", który wygłosi sodalis Henryk Jonke ze szkoły lubelskiej, poczem dyskusja a następnie uchwały. Dnia 11 kwietnia o godz. 3 popołudniu księża moderatorzy zbiorą się na wspólną konferencję dla omówienia środków ożywienia ruchu sodalicyjnego na terenie prowincji warszawskiej.

Utrudniona sytuacja katolików w Jugosławji.

Pomimo, że w Jugosławji liczba katolików jest co najmniej równa liczbie prawosławnych, obecny rząd jugosłowiański, znajdujący się w rękach dobrze zorganizowanej masonerji, zwalcza katolicyzm i popiera prawosławie. Prawie wszystkie organizacje katolickie młodzieży zostały przed rokiem rozwiązane przez władze, natomiast młodzież tę wzywa się do wstępowania do wolnomyślnego państwowego „Sokoła". W szkołach prowadzi się oficjalną propagandę prawosławia i częstokroć zmusza przy pewnych okazjach katolickie dzieci do asystowania przy prawosławnych nabożeństwach. Zakładanie szkół wyznaniowych jest wzbronione, co uniemożliwia pracę nad młodzieżą. W Macedonji organy władzy państw. nietylko utrudniają pracę kapłanom, ale niejednokrotnie przemocą usuwają ich z kraju. Katolicy jugosłowiańscy zwracają się przeto do zagranicznej prasy katolickiej z prośbą o poświęcenie uwagi również sprawie katolicyzmu w Jugosławji, mają bowiem nadzieję, że może w ten sposób choć w części uzyskają od rządu poprawę sytuacji.

Żywiołowy protest robotników holenderskich przeciwko wolnomyślicielom.

W ostatnich czasach związek holenderskich wolnomyślicieli „De Dageraad" rozwinął przy pomocy prasy szczególnie mocną propagandę antykatolicką wśród robotników prowincji Limburga. Na te prowokacje nadzwyczaj ostro odpowiedział miejscowy katolicki syndykat robotniczy przez wydanie odezwy, którą natsępnie powtórzyły wszystkie katolickie pisma holenderskie. W odezwie tej robotnicy limburscy oświadczają, że publicznie niszczyć będą wydawnictwa „Dageraad" i rzucać je tam, gdzie należne im miejsce, a ponadto dla zadośćuczynienia plugawionemu Imieniu Chrystusa i Matki — Kościoła zakupują solenną Mszę św., podczas której wszyscy przystąpią do Stołu Pańskiego i odnowią śluby wierności i miłości ku Bogu i Kościołowi św. Nie poprzestając na tem jednocześnie oświadczają, że, licząc dziś już 20 tysięcy zrzeszonych w prowincji Limburga robotników katolickich, dążyć będą wszelkiemi siłami, by na każdą zniewagę, wyrządzoną Chrystusowi i Kościołowi, odpowiedzieć tysiącem nowych członków, przez co da się poznać wolnomyślicielom, że obudzili drzemiącego lwa. „Dageraad" niech sam z tego wyciągnie konsekwencje.

O pomoc Francji dla katolików w Rosji.

Członek Akademji francuskiej Goyan w artykule, ogłoszonym w paryskim „Figaro", pisząc o prześladowaniach religji w Sowietach, przypomina społeczeństwu francuskiemu, że, pomimo wielkich trudności, istnieją jeszcze w Rosji dwa francuskie kościoły: w Moskwie i Leningradzie. Przetrwały one do dziś dnia jedynie dzięki parafjanom, pełnym zaparcia się siebie, którzy na swój koszt je utrzymywali. Dziś jednak podatki i różne świadczenia, nakładane na te kościoły, w jednym celu: zmuszenia do zamknięcia, — są tak wielkie, że przekraczają możność płatniczą parafjan. Rząd sowiecki w jednym z tych kościołów pragnie umieścić związek pracowników centrali telefonicznej. Ponieważ kościoły te powstały i cały czas utrzymywane były z ofiar francuskich, słusznemby było, aby Francja do tego nie dopuściła. Nie idzie tu o samą pomoc materjalną, lecz przedewszystkiem o pomoc moralną i dyplomatyczną, aby w imię wolności i prawa ludzkiego Francja religijna była szanowaną na Kremlu.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Czteroletnia córeczka robotnika kopalnianego Cyprjana Kalusa z Mikulczyc zbliżyła się zanadto do rozpalonego pieca, od którego zajęły się na dziewczynce sukienki. Dziecko doznało tak ciężkich poparzeń, że wkrótce po wypadku zmarło w szpitalu wśród okropnych boleści.

*

Podczas jednej z minionych nocy dokonano włamania do składnicy urzędu celnego przy kościele w **Szombierkach**. Nieznani dotychczas włamywacze skradli znaczny zapas wyrobów tytoniowych.

*

Pomiędzy dworcem kolejowym w **Bytomiu** a stacją w Chorzowie niedaleko granicy polsko-niemieckiej znaleziono zwłoki mężczyzny. Dotychczas nie wiadomo, jak zmarły się nazywał, ani skąd pochodził. Nie stwierdzono również ,czy nieznany człowiek popełnił samobójstwo lub czy spotkało go nieszczęście.

Z Zabrskiego.

W tych dniach wyjechał z **Zabrza** transport dziewczyn do prac polnych w Saksonji. Słychać, że dalsze transporty wyruszą w najbliższym czasie. Do robót polnych w Saksonji zgłosiły się bezrobotne dziewczyny, które dotychczas pracowały wyłącznie w ciężkim przemyśle. Nie ulega wątpliwości, że właściciele dworów nie będą z tych robotnic tak zadowoleni jak z zagranicznych robotnic sezonowych, gdyż robotnice z obwodu przemysłowego nie są obeznane z robotami polnemi.

*

Zarząd wytworni lin stalowych Deichsla w **Zabrzu** zapowadził 15-procentową zniżkę zarobków. Związki nie zgodziły się na takie obniżenie zarobków, skutkiem czego 107 robotników, którzy nie zgodzili się na taką zniżkę płacy, otrzymało wypowiedzenie. Wypadek ten dowodzi, jak bezwzględnie i butnie postępują sobie pracodawcy.

Z Gliwickiego.

W **Gliwicach** odbyły się demonstracje niemieckich nacjonalistów z udziałem Stahlhelmu i szturmowych oddziałów nacjonalistycznych. Bojówki przemaszerowały przez całe miasto przy dźwiękach orkiestry. — Uczestnicy byłego Selbstschutzu nie przyłączyli się do ogólnych demonstracyj, uzasadniając odmowę tem, że Selbstschutz jest organizacją pozapartyjną.

*

Zatrudniony w hucie Herminy w **Łabędach** walcerz Józef Hoffmann został przygnieciony ciężkiem żelaziwem podczas wykonywania pracy zawodowej. Odstawiono go do lecznicy w Gliwicach, gdzie stwierdzono obrażenia wewnętrzne.

*

Podczas jazdy tramwajem został zaskoczony przez śmierć subdyrektor Józef Watzlawczyk z **Gliwic**. — Lekarz stwierdził, że przyczyną nagłego zgonu był paraliż. Można wyobrazić sobie przerażenie pasażerów, którzy byli świadkami nagłego zgonu Watzlawczyka.

Z Kozielskiego.

Ze starej Odry przy **Zdzieszowicach** wydobyto zwłoki Otylji [illegible], która zaginęła przed 2 miesiącami. Czy w tym wypadku chodzi o nieszczęśliwy wypadek lub samobójstwo, narazie nie wiadomo.

*

Synek chałupnika Józefa Stopy w **Dobieszowie** wpadł do naczynia napełnionego wrzącemi mydlinami. Nieszczęśliwe dziecko doznało tak ciężkich poparzeń, że zmarło w kilka godzin po wypadku.

*

W gospodarstwie naczelnika gminy Kirchnawego w **Dzielnicy** wybuchł pożar, który zniszczył dwie jego wielkie stodoły, napełnione zapasami zboża. W stodole znajdowały się także maszyny rolnicze, które również zostały zniszczone. Przyczyny wybuchu ognia nie stwierdzono, są jednak poszlaki, że ogień został podłożony.

Z Strzeleckiego.

W tych dniach zmarł w **Izbicku** tamtejszy proboszcz, ks. Józef Wotzka. — Zmarły był duszpasterzem izbickiej parafji od roku 1904. Za czasów urzędowania zmarłego rozbudowano i upiększono kościół parafjalny, nadto świątynię kilka razy odnowiono. Przed 6 tygodniami podczas czytania Mszy św. ks. proboszcz Wotzka został tknięty paraliżem i od tego czasu był przykuty do łóżka. Paraliż ten spowodował zgon. R. i. p.

*

W tych dniach opuściło wieś **Kadłub** 90 robotników leśnych, aby w górach śląskich (Karkonosze) pracować w lesie, gdzie wichry powaliły wiele drzew. W tym samym dniu na roboty, polne do Saksonji wyjechało 126 dziewczyn.

Z Oleskiego.

Onegdaj umieszczono w areszcie miejskim (w ratuszu) w **Oleśnie** robotnika Alfreda Lohra z Gorzowa, który w pewnej chwili dostał napadu szału. Dyżur pełniący urzędnik pobiegł po pomoc. Z nieobecności tegoż skorzystał szaleniec, który podpalił celę. Gdy urzędnik wrócił z pomocą, była cała cela napełniona dymem, siennik i koc paliły się, również ubranie aresztanta zajęło się od ognia. Po stłumieniu płomieni Lohra odstawiono do szpitala, ponieważ doznał ciężkich poparzeń.

*

W warsztacie majstra stolarskiego Jańty wyłonił się spór pomiędzy 2 uczniami. Podczas sprzeczki jeden z uczni pchnął swego przeciwnika pod piłę, skutkiem czego chłopiec utracił dwa palce u lewej ręki, nadto prawą rękę sobie znacznie skaleczył. Rannego odstawiono do lecznicy, gdzie lekarz dokonał operacji.

Nakładem firmy „Katolik", spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z. og. odp. Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

SPORT.

Dobry start Ruchu w rozgrywkach ligowych.

Ruch — Lechja Lwów 5:0 (2:0).

Ruch rozpoczął tegoroczny sezon rozgrywek ligowych, meczem z benjaminkiem Ligi, lwowską Lechją. Ruch odniósł coprawda imponujące zwycięstwo, który nie przedstawia jednak żadnej wartości sportowej, gdyż lwowianie przedstawiają drużynę bardzo słabą, grającą najprymitywniejszą piłkę nożną. Posiadają oni jedynie doskonałą obronę, w której ponad poziom ich drużyny wybija się doskonały Pająk, któremu też w głównej mierze zawdzięczają, że zawodów powyższych nie przegrali cyfrowo wyżej. Pomoc lwowian nie przetrzymała ostrego tempa meczu, to też opadła z sił po przerwie, obciążając znacznie obronę. Najsłabszą częścią ich drużyny był napad, który w całym meczu nie umiał zdobyć się na przeprowadzenie chociażby jednej planowej i obmyślanej akcji. Grali oni w ataku tylko w czwórkę, gdyż piąty napastnik stale grał jako czwarty pomocnik. Nie oddali oni też celnego strzału na bramkę Ruchu, to też bramkarz Ruchu był zupełnie bezczynny i grał stale w polu, gdyż nie potrzebował pilnować swej świątyni.

Bezradne indywidualne akcje poszczególnych napastników lwowskich kończyły się stale na linji pomocy Ruchu i rzadko tylko interwenjowała obrona. Słowem lwowianie nie byli dla Ruchu godnym przeciwnikiem, a mecz przedstawiał raczej trening na jedną bramkę, a nie zawody mistrzowskie dwóch zespołów równej klasy.

I Ruch grał nieszczególnie we wszystkich linjach. Nie dopisał zwłaszcza napad, w którym Peterek był bardzo ociężały, Sobota zupełnie niedysponowany, zaś pozostali dostroili się do swych partnerów i za wyjątkiem Urbana wszyscy grali flegmatycznie. Przedewszystkiem napastnicy Ruchu zapomnieli strzelać, a jak wreszcie zdobyli się na strzał, to był on niecelny. Napastnicy Ruchu przetrzymywali niepotrzebnie piłkę i przez bawienie się w hyperkombinację zaprzepaścili niezliczony szereg wprost murowanych sytuacyj podbramkowych, które starczyłyby na wygranie najmniej trzech meczów z Lechją w tym stosunku. Nie dopisała również pomoc, zwłaszcza po przerwie, gdyż Gąsior i Badura przypuchnęli. — Najmniej można już powiedzieć o grze obrony, albowiem była najmniej zajętą, zaś zupełnie bezczynny pozostał Mazur w bramce.

Poziom gry był niesłychanie niski i nieciekawy. 3000 widzów, którzy z apatją przyglądali się zawodom, opuścili boisko niezadowoleni.

Kierownictwo zawodów spoczywało w wytrwanych rękach p. Seidnera z Krakowa, który okazał się doskonałym arbitrem, prowadząc mecz bez zarzutu, ciężkie zadanie ułatwiły obydwie drużyny, grając fair.

Strzelcami pięciu przez Ruch strzelonych bramek byli: Peterek (2), Buchwald (2) i Włodarz. Pierwsze dwie bramki były najpiękniejszemi, przyczem pierwszą zdobył z voley'a Peterek, zaś drugą główką Włodarz. Peterek przestrzelił również rzut karny.

Mistrzostwa Ligi Śląskiej.

Nie wszystkie mecze o mistrzostwo Ligi Śląskiej zostały wczoraj ukończone, albowiem silna ulewa nie pozwoliła na to, tak, że w niektórych wypadkach sędziowie byli zmuszeni przerwać zawody na kilkanaście minut przed ich zakończeniem. Oto wyniki niedzielnych spotkań:

Kolejowe P. W. ulega Amatorskiemu K. S. Król. Huta 1:2 (1:1). Wskutek zbyt silnej ulewy zawody te zostały na 9 minut przed ich zakończeniem przerwane.

K. S. 06 Katowice — I. F. C. 2:3 (0:3). Również i ten mecz został przez sędziego przerwany a to na 15 minut przed końcem.

Śląsk Świętochłowice — Policyjny K. S. 3:0 (1:0).

D. F. C. Sturm — Naprzód Lipiny 1:5 (1:4). Zasłużone zwycięstwo Naprzodu.

Orzeł Wełnowiec — 07 Siemianowice 1:2 (0:2)

Tabela ligi śląskiej.

Po wczorajszych meczach tabela Ligi Śląskiej po uwzględnieniu już wyników przerwanych zawodów, z powodu ulewnego deszczu przedstawia się następująco:

	gier	Stosunek bram.	pkt.
1. KS. Chorzów	4	13:6	7
2. Amatorski KS.	4	15:9	7
3. Naprzód Lipiny	4	11:5	6
4. Śląsk Świętochłowice	3	5:2	4
5. Kolejowe P. W.	4	6:5	4
6. Szturm Bielsko	5	17:26	4
7. B. B. S. V. Bielsko	4	6:7	3
8 I. F. C. Katowice	3	7:9	3
9. „07" Siemianowice	4	7:11	3
10. Policyjny KS.	4	4:7	3
11. „06" Katowice	4	7:8	2
12. Orzeł Wełnowiec	5	6:12	2

Trójmecz pływacki w Siemianowicach.

W Siemianowicach odbył się wczoraj trójmecz pływacki zorganizowany przez tamtejszy Klub Pływacki o puhar jubileuszowy. Obok gospodarzy w zawodach tych wzięli udział pływaczki i pławacy E. K. S-u Katowice i tylko jeden zawodnik Cracovii.

Zawody stały na dość wysokim poziomie sportowym a ich przebieg był niezwykle interesujący. Cieszyły się one też wielkiem zainteresowaniem.

Puhar ufundowany przez organizatorów zawodów zdobyła ich drużyna, dzięki uzyskaniu w ogólnej punktacji 190 pkt., temsamem pierwszego miejsca. E. K. S. Katowice znalazł się na II miejscu, uzyskał bowiem tylko 132 pkt., zaś Cracovia uzyskała tylko 5 pkt.

Oto techniczne wyniki:

100 mtr. stylem klasycznym panów: 1. Boguth (EKS) 1.22,2; 2. Śliwok KPS. Siemianowice 1.25,8; 3. Widera KPS. 1.26,8.

100 mtr. stylem klasycznym pań: 1. Gwoździowa (KPS) 1.44,8; 2. 13-letnia Michalczykówna KPS 1.45; 3. Plaskuda EKS. 1.46,3.

100 mtr. stylem dowolnym panów: 1. Kraliczek EKS. 1,07; 2. Walter KPS. 1,08,6; 3. Sienkowski Cracovia 1.09,6.

100 mtr. na wznak pań: 1. Berlikowa KPS. 1.49; 2. Lariszówna EKS. 1.55,6; 3. Machura KPS. 2,3,6.

100 mtr. na wznak panów: 1. Kraliczek EKS. 1,21; 2. Frania KPS. 1.25,5; 3. Machowski KPS. 1.31,8.

Sztafeta 4×100 stylem klasycznym pań: 1. EKS. II. Katowice 7.18,8; 2. KPS. I. Siemianowice 7,20; 3. EKS. I. Katowice 8.05.

Sztafeta 4×100 stylem klasycznym panów: 1. KPS. I. Siemianowice 5,46.8; 2. EKS. I. Katowice 5,50,4; 3. KPS. II. Siemianowice 6,09.

W skokach dla pań osiągnęła Klausówna KPS. Siemianowice przy trzech skokach 42,42 pkt. Startowała ona sama.

Skoki panów (5 skoków): 1. Breguła KPS. Siemianowice 73,36 pkt.; 2. Ziaja KPS. Siemianowice 66,78 pkt.; 3. Bredlich KPS. Siemianowice 55,08 pkt.

Mistrzostwa kl. A.

„06" Mysłowice — „20" Bogucice 2:0 (1:0).

Kresy — Zgoda Bielszowice 4:0 (3:0).

Dąb — Diana 1:2 (1:0).

Iskra — Czarni Chropaczów 5:1 (0:0).

Pogoń — K. S. Roździeń-Szopienice 4:1 (2:1).

Silesia — „09" Mysłowice 1:2 (0:1).

Odra — Śląsk Siemianowice 0:0.

Mistrzostwa „B"-Ligi.

„20" — Żydowski K. S. 1:3 (0:1).

Wawel — Ruch II. 0:1 (0:0).

Haller — Poniatowski Godula 3:3 (2:2).

„26" Giszowiec — Powstaniec Brzezinka 2:0 (2:0).

Naprzód Załęże — Powstaniec Król. Huta 2:2 (1:1).

K. S. Brzeziny Śląskie — Kamień Brynica 6:2 (2:1).

Spotkania towarzyskie.

Ruch — K. S. Chorzów 3:3 (2:0).

Mecz powyższy, rozegrany wczoraj na boisku Ruchu, stał o klasę wyżej od niedzielnego spotkania ligowego Ruchu z Lechją Lwów.

Zespół ligowy miał więcej z gry do przerwy, po zmianie pól natomiast obraz gry zmienił się na korzyść chorzowian, którzy dla Ruchu byli conajmniej równorzędnym przeciwnikiem. Bramki dla Ruchu strzelili: Buchwald, Sobota i Peterek, dla Chorzowa Wolny 2 i Adamski jedną.

Sędziował p. Strącek.

Sparta — Grażyna Dziedzice 4:0 (2:0).

Rybnik 20 — Germania Gliwice 2:1 (1:1).

Naprzód — Preussen Zaborze 3:3 (1:1).

Rezultaty świątecznych spotkań towarzyskich i międzynarodowych.

5 kwietnia.

Lwów (tel. wł.) **Pogoń — Garbarnia (Kraków 2:0 (1:0).**

Poznań. (tel. wł.) **Warta — Zidenice (Czechosłowacja 2:8 (0:4).**

Kraków, (tel. wł.) **Wisła — III Ker. Budapeszt 3:4 (2:1).**

Warszawa, (tel. wł.) **Legja — Polonia 2:4 (1:1**

6 kwietnia.

Poznań, (tel. wł.) Warta — Zidenice 3:3 (3:0)

Kraków (tel. wł.) **Cracovia — III Ker. Budapeszt 0:1 (0:0).**

Warszawa, (tel. wł.) Legja — Polonia 3:0 (0:0

Bieg naprzełaj

na dystansie 3000 mtr., zorganizowany w dniu 29 marca br. przez S. M. P. w Tarnowskich Górach wygrał Mendrela w czasie 9:24,02, przed Górkiem, Lisieckim, Gambką, Szafarczykiem i Dziemczykiem.

Turniej hokeja na trawie.

Spiel & Sportverein Deutsch-Bleischarley zwycięzcą turnieju. — Bleischarley — Czarni (Poznań) 1:0 (1:0). — Bleischarley — K. H. Siemianowice 3:0 (1:0).

Turniej hokeja na trawie, urządzony podczas Świąt Wielkiej Nocy przez K. H. Siemianowice, zakończył się zwycięstwem drużyny Spiel & Sportverein Deutsch Bleischarley. Zapowiedziany udział drużyny Beuthen 09 nie doszedł do skutku, tak że tylko 3 drużyny brały udział w turnieju. W niedzielę, dnia 5 bm. odbył się mecz w Katowicach na boisku W. F. i P. W. między drużynami Czarni (Poznań) — Bleischarley z wynikiem 0:1 (0:1), zaś wczoraj, w poniedziałek, dnia 6 bm. Bleischarley — K. S. Siemianowice z rezultatem 3:0 (1:0).

Sztekker poraz czwarty mistrzem Niemiec.



W rozegranym w Hamburgu turnieju zapaśniczym o mistrzostwo Niemiec pierwsze miejsce zajął Polak Teodor Sztekker przed Westergardem Schmidtem i Leonem Pineckim. Sztekker temsamem został czterokrotnym mistrzem Niemiec.

Petkiewicz i Kusociński zwyciężają w biegach na przełaj.

Łódź, 6. 4. (tel. wł.) Bieg na przełaj urządzony przez Łódzki Klub Sportowy na trasie 5 kilometrów zakończył się bezapelacyjnem zwycięstwem naszego asa lekkiej atletyki Petkiewicza w czasie 15:39,6.

Warszawa, 6. 4. (tel. wł.) Sensację wywołał w szerokich sferach sportowych wynik Janusza Kusocińskiego w biegu na przełej na przestrzeni 8 kilometrów, za prowadzeniem. Bieg ten urządził Warszawski Ośrodek Wychowania Fizycznego. Wynik biegu 13:59 i jest naprawdę sensacyjny.

Program radjowy.

Środa 8 kwietnia 1931 r.

Katowice, fala 408,7 mtr.: 11,40 Przegląd prasy krajowej. 11,58 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 13,10 Komunikat meteorologiczny. 14,20 Komunikaty gospodarcze. 14,40 Odczyt dla maturzystów p. t. „Wiek oświecenia w Polsce". 15,00 Odczyt dla maturzystów p. t. „Napoleon". 15,35 Komunikaty Związku Wynalazców. 15,50 Odczyt p. t. „Sportowiec — człowiek nowoczesny". 16,15 Kwadrans dla najmłodszych. 16,30 Koncert z płyt gramofonowych. 17,15 Odczyt p. t. „Ze Śląska nad Bałtyk" — wygłosi prof. Władysław Dzięgiel. 17,45 Koncert popularny. 18,45 Codzienny odcinek powieściowy. 19,00 Rozmaitości. 19,15 Kamila Nitschowa: Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska". 19,40 Prasowy dziennik radjowy. Po dzienniku komunikaty sportowe. 20,00 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw. 20,15 Koncert Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej. 21,00 Audycja humorystyczna z Lwowa. 21,30 Koncert popularny. 22,00 Feljeton. 22,15 Intermezzo muzyczne. 22,50 Komunikat meteorologiczny. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

R E P E R T U A R:

Wtorek, dnia 7. kwietnia: „Turandot" o 19.30.

Środa, dnia 8. kwietnia: „Uprowadzenie z Seraju" o godz. 19.30.

Piątek, dnia 10. bm.: „Turandot" o 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Wtorek, dnia 7 kwietnia: „Grigri" Lipiny o godzinie 19.30.

Środa, dnia 8. kwietnia: „Pan Geldhab" Rybnik o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 9. bm.: „Pan Geldhab" Bielsko o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 9. bm.: „Grigri" Zabrze o godzinie 19.30.

*

Dział handlowy.

Ceny bydła na Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

W tygodniu od 27 marca do 3 kwietnia spędzono na targi: buhaji 251, wołów 59, krów 1022, jałówek 78, cieląt 79, owiec 1, nierogacizny 1392, ogółem 2882 zwierząt. Cen nie notowano.

Ogłoszenie przetargu.

Śląski Urząd Wojewódzki rozpisuje pisemny publiczny przetarg ofertowy na dostawę konstrukcji żelaznych wraz z ustawieniem na miejscu a to: mostu kolejowego w km. 11,434 linji kolejowej „Strzebiń — Woźniki" i kładki nad torami na stacji Strzebiń.

Plany szczegółowe projektowanych budowli, warunki przetargu ogólne warunki budowy, — szczegółowe przepisy techniczne wykonania budowli itp. przeglądać można w Wydziale Komunikacji Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach IV. piętro, pokój Nr. 890 w godzinach urzędowych od dnia ogłoszenia przetargu.

Termin wnoszenia ofert **do dnia 21-go kwietnia 1931 do godz. 12-ej.**

Bliższe szczegóły podane są w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego. nr. 3256

Za Wojewodę:

Dr. Banaszkiewicz, m. p.

Naczelnik Wydziału Komunikacji.